

Protokół Nr XXVII/26
XXVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w dniu 19 czerwca 2026 r.

rozpoczęcie sesji godz. 10:00

zakończenie sesji godz. 14:00

W dniu 19 czerwca 2026 r. w sali im. Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się XXVII sesja Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji. Sesję otworzyła przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Elżbieta Piniewska**.

Następnie przewodnicząca sejmiku Elżbieta Piniewska powitała Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (lista obecności – zał. nr 1), Prezydium Sejmiku, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego wraz z Zarządem Województwa, dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy Przemysława Dąbrowskiego, dyrektorkę Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Toruniu Milenę Skopińską, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu i jednostek organizacyjnych oraz wszystkich biorących udział w sesji (lista obecności – zał. nr 2).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, iż w sesji bierze udział 25 radnych, co stanowi quorum, obrady sesji są prawomocne.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu dotyczącego spraw proceduralnych. Przewodnicząca sejmiku zapytała o wnioski dotyczące zmiany porządku obrad (porządek obrad – zał. nr 3).

Marszałek **Piotr Całbecki** zaproponował wprowadzenie do porządku obrad projektów następujących uchwał:

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Tucholskiemu – projekt zarządu województwa – druk nr 49/26,
- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Miastu Bydgoszcz – projekt zarządu województwa – druk nr 50/26.

Radny **Jarosław Wenderlich** wniósł o wycofanie z porządku obrad projektu uchwały w sprawie ogłoszenia zamiaru zmiany statutu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy – projekt zarządu województwa – druk nr 36/26. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, na prośbę Rady Osiedla Wyżyny, a także Radnych Miasta Bydgoszczy, mając także na uwadze bardzo ładne wystąpienie pana marszałka na sesji uroczystej, sesji, gdy świętowaliśmy Święto Województwa, gdy pan marszałek mówił o osobach wykluczonych, najsłabszych, potrzebujących pomocy. Bez wątplenia takimi osobami są czytelnicy, osoby korzystające z filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Dlatego

proponuję, by odłożyć w czasie głosowanie projektu uchwały znajdującego się w punkcie 18. Pośpiech nie jest dobrym doradcą w tej sprawie. Warto przeprowadzić kolejne dyskusje z władzami miasta Bydgoszczy, także z radami osiedlowymi, z radnymi miasta, z samorządowcami, by wypracować najlepsze rozwiązania. Dlatego wnoszę o ściągnięcie punktu *Rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie ogłoszenia zamiaru zmiany statutu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy* z porządku obrad dzisiejszej sesji. Dziękuję”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Pani przewodnicząco, wysoki sejmiku. Jestem przeciwny temu wnioskowi z wielu racjonalnych powodów. Można by powiedzieć, że sprawa regulacji finansowania filii bibliotecznych obu wojewódzkich bibliotek w Toruniu i Bydgoszczy wlecz się, uwaga, od samego początku, od 1999 roku, kiedy podpisywane były pierwsze porozumienia w sprawie prowadzenia przez wojewódzkie biblioteki filii, których prowadzenie jest obowiązkiem obu miast. Tylko w 2012 roku był to najlepszy okres dla finansowania filii, bo zostały one sfinansowane w tym roku, uwaga, w 50%, a potem było tylko gorzej. W tym roku i poprzednim sieci filii miejskich, których prowadzenie jest zadaniem miasta, w jednym i w drugim mieście, finansowane są w 35-36%. Dość powiedzieć, że od 2020 do 2025 roku do Bydgoszczy popłynęły wojewódzkie pieniądze na nieswoje zadania w wysokości 21 mln 300 tysięcy złotych. Do Torunia w tym samym czasie 15 mln 900 tysięcy złotych. Jeżeli my czujemy się odpowiedzialni za finanse województwa, jeżeli zależy nam na tych finansach i zależy nam na tym, żeby naszą pomoc kierować w odpowiednich warunkach, dokonywać interwencji finansowych w polach, które są zagrożone, to na pewno musimy podjąć, powiedziałbym, damską i męską decyzję, żeby w końcu doprowadzić do porządku w tych kwestiach. Pracowałem w zespole, który negocjował z obu miastami warunki zawarcia nowego porozumienia w sprawie finansowania. Uzyskaliśmy, co w tych czasach jest wcale niełatwe, konsensus. I nie będziemy tego konsensusu wywracali do góry nogami. A zatem jestem przeciwny wnoszeniu tego pomysłu na dzisiejsze obrady. Dziękuję bardzo”.

Więcej propozycji do zmiany porządku obrad nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania zmian do porządku obrad poprzez wprowadzenie następujących projektów uchwał:

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Tucholskiemu – projekt zarządu województwa – druk nr 49/26; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 15;
- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Miastu Bydgoszcz – projekt zarządu województwa – druk nr 50/26; wynik głosowania: 23 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 15.

Następnie przystąpiono do głosowania zmiany do porządku obrad poprzez wycofanie z porządku projektu uchwały w sprawie ogłoszenia zamiaru zmiany statutu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy – projekt zarządu województwa – druk nr 36/26; wynik głosowania: 8 głosów za, 16 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik nie wprowadził przedmiotowej zmiany do porządku obrad.

Porządek obrad po zmianach – zał. nr 4.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska**, kontynuując realizację porządku obrad, przystąpiła do punktu dotyczącego przyjęcia protokołów XXV i XXVI uroczystej sesji sejmiku. Uwag do protokołów nie zgłoszono. Protokoły sejmik przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu porządku obrad, który przewidywał informację z pracy sejmiku województwa (zał. nr 5).

Pytań ani uwag w tym punkcie nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji z pracy zarządu województwa (zał. nr 6, zał. nr 6a).

Marszałek województwa nie zgłosił chęci uzupełnienia przedłożonej informacji.

Pytań ani uwag do przedłożonej informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał prezentację Oceny zasobów pomocy społecznej województwa kujawsko-pomorskiego za rok 2025 (zał. nr 7). Raport był przedmiotem obrad Komisji Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa, która zaopiniowała go pozytywnie.

Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej **Milena Skopińska** przedstawiła raport w formie prezentacji (prezentacja – zał. nr 8).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała dyrektor ROPS za syntetyczne i merytoryczne zaprezentowanie materiału. Następnie otworzyła dyskusję nad zaprezentowanym raportem, zadając pytanie: „Czy znana jest pani taka sytuacja, bo słyszałam o niej w innym województwie, że seniorzy mają jedno mieszkanie, mieszkają tam w trójkę, w piątkę i schodzą wtedy z kosztów utrzymania, a jednocześnie stanowią dla siebie wsparcie, pewną wspólnotowość? Jest to rozwiązanie eksperymentalne. Nie wiem, czy u nas w województwie też jest praktykowane”.

Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Toruniu **Milena Skopińska** odpowiedziała: „Powiem tak, nie słyszałam o takim rozwiązaniu na terenie naszego kraju, natomiast rozwiązań różnych, które w świecie są projektowane i faktycznie realizowane, jest cała gama. W województwie nie mam takich informacji, ażeby w takiej wspólnocie mieszkaniowej osoby starsze zafunkcjonowały. Mamy jedną wspólnotę, Społeczności Mieszkaniowe, to jest projekt dofinansowany ze środków PFRON w Toruniu, realizowany przez jedną z fundacji i to są mieszkania w takiej właśnie wspólnocie, ale dedykowane dla osób z

niepełnosprawnościami. Natomiast w przypadku, kiedy mówimy o rozwoju mieszkań wspomaganych i treningowych, to faktycznie możemy mówić tutaj o tym, że trzeba postawić silne akcenty i bardzo mocno tworzyć uniwersalną przestrzeń, żeby różne grupy mogły być objęte tym instrumentem. W związku z tym jak najbardziej pracujemy z instytucją zarządzającą, żeby zachęcać podmioty do tego, i samorządy również, żeby angażowały się w tworzenie tej przestrzeni, tej infrastruktury, która będzie służyła mieszkańcom. Wówczas mamy szansę wyjść z samotności i stworzyć przestrzeń, która będzie przyjazna i jeszcze będzie dawała ten bodziec do podtrzymywania dobrej kondycji psychofizycznej naszych seniorów, co odroczy ten czas umieszczenia w placówce DPS-u lub zakładu opiekuńczo-leczniczego”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Przede wszystkim uważam, że oferta powinna być bardzo zróżnicowana, bo wtedy rzeczywiście jest szansa na objęcie [wsparciem] większej liczby osób”.

Więcej pytań ani uwag do przedstawionego raportu nie zgłoszono.

Sejmik Ocenę zasobów pomocy społecznej województwa kujawsko-pomorskiego za rok 2025 rozpatrzył.

Następny punkt porządku obrad przewidywał Raport ze stanu realizacji planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla województwa kujawsko-pomorskiego za rok 2025 (zał. nr 9). Raport był przedmiotem obrad Komisji Polityki Regionalnej Rozwoju Województwa i Infrastruktury. Raport formie prezentacji przedstawił dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński** (prezentacja – zał. 10).

Pytań ani uwag do raportu nie zgłoszono. Sejmik raport rozpatrzył.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał prezentację wyników raportu o stanie realizacji ustaleń Strategii rozwoju województwa kujawsko-pomorskiego do 2030 roku – Strategia przyspieszenia 2030+. Monitoring zmian stanu rozwoju województwa za rok 2024 (Raport wskaźnikowy), (zał. 11). Raport był przedmiotem obrad Komisji Polityki Regionalnej Rozwoju Województwa i Infrastruktury. Raport w formie prezentacji przedstawił dyrektor Departamentu Planowania Strategicznego i Współpracy Regionalnej **Adam Stańczyk** (prezentacja – zał. 12).

Pytań ani uwag do raportu nie zgłoszono. Sejmik raport rozpatrzył.

Następny punkt porządku obrad przewidywał informację o stanie realizacji inwestycji drogowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego – stan na dzień 31 maja 2026 roku (zał. nr 13). Informacja była przedmiotem obrad Komisji Polityki Regionalnej Rozwoju Województwa i Infrastruktury. Informację w formie prezentacji przedstawił dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy **Przemysław Dąbrowski** (prezentacja – zał. nr 14). Powiedział m.in.: „Na koniec powiem dwa słowa o tym, co będzie jeszcze procedowane dzisiaj, czyli o zmianach budżetowych. Na przykład widać bardzo dużą zmianę na drodze nr 268, bo

to jest zmniejszenie o 33 mln zł. To nie wynika z zaangażowania w terenie, tylko z zasad promesy Polskiego Ładu. Zasada jest taka, że jest ona płacona na sam koniec. Więc my już teraz widzimy, że wykonawca w tym roku pewnie będzie miał 99% wykonane, ale niestety nie będziemy mogli mu zapłacić, gdyż Polski Ład przewiduje jedną płatność na koniec. Dlatego w tej chwili jest to zmniejszenie, mimo że w terenie wygląda to całkowicie inaczej. Jest także zmniejszenie środków na drodze nr 255, ale to jest zmniejszenie porealizacyjne, po przetargu, po odbiorach. W miejscach niebezpiecznych też 13 mln zł – jest to przesunięcie środków unijnych na przyszły rok. Podpisaliśmy m.in. umowę na Rzadzwin, ale rozliczenie nastąpi na przełomie roku i już teraz jest to procedowane. Ze zwiększeń, tak jak powiedziałem, chcemy na te jednoroczne, na te odnowy – mamy jeszcze dokumentacje wykonywane w tej chwili. Widzimy, że jeszcze mamy możliwości wykonać kilka odcinków, więc jest propozycja 17 mln zł zwiększenia na takich właśnie zadaniach jednorocznych. To są modernizacje dróg kluczowych oraz wprowadzamy nowe zadanie na zadrzewienia. To jest projekt unijny, czyli nasz projekt sadzenia pięknych, dużych drzew, który bardzo fajnie wychodzi. I kolejny etap, kolejne drogi uzyskały dofinansowanie i są wprowadzane do budżetu. Jeszcze tylko jedna rzecz budżetowa. Niewygasy wykorzystaliśmy w prawie 99%, więc w tym zakresie też myślę, że to prawidłowa informacja. Dziękuję za uwagę”.

Dyskusja nad przedstawioną informacją została otwarta.

Głos zabrał radny **Michał Czepek**. Powiedział: „W pierwszej kolejności, pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni wyrażę wdzięczność i radość z decyzji środowiskowej. Ale mam pytanie jeszcze o obwodnicę Rypina”.

Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy **Przemysław Dąbrowski** odpowiedział: „Obwodnica Rypina jest w tej chwili po uzyskaniu decyzji środowiskowej. Jesteśmy na etapie odbioru całej dokumentacji. Po decyzji środowiskowej jeszcze jest do przygotowania przez wykonawcę projektu kilka dokumentów. W tej chwili jesteśmy w procedurze już końcowej. Zamierzamy w najbliższym czasie odebrać program funkcjonalno-użytkowy. I wtedy kolejne kroki, bo jak wiemy mamy dofinansowanie na obwodnicę Rypina, czyli mamy pewną ilość środków zapewnioną”.

Przewodniczący Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050 **Paweł Zgórzyński** powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, panie dyrektorze, szanowni państwo. Mam jedno pytanie i takie podziękowanie. Panie dyrektorze, za drogę nr 563, za to, że pilnujecie tego. Aczkolwiek pamiętam, na którejś z sesji, to chyba była styczniowa bądź grudniowa, zwracałem uwagę, że wówczas właśnie w tych miejscach, w których wykonawca musiał poprawiać, wtedy przy ujemnych temperaturach wylewano asfalt. I pytanie mam takie: jaki długi jest czas gwarancji na tę drogę i jaką mamy pewność, że za 3, 5 czy 7 lat nie zacznie się to sypać?

Drugie pytanie. Rondo w centrum Rypina w ciągu drogi nr 560. W tym tygodniu rozgorzała dyskusja mieszkańców. Jedni się cieszą, inni negują, bo zostają przez wybudowanie ronda odcięci od dojazdu do ulicy. Nawet mówią o tym, że może być problem z dojazdem służb. Jest taka uliczka odchodząca od ulicy Spokojnej, która ma być włączona do ronda i tam jak się przejechałem, to faktycznie karetka pogotowia może wjedzie, ale samochód straży przypuszczam, że będzie miał problem. I pytanie tych mieszkańców, którzy poprosili mnie o interwencję, czy przewidziane są w ogóle jakiekolwiek konsultacje? Bo z tego, co mi wiadomo, to projekt tego ronda wziął na siebie samorząd powiatowy w Rypinie. Dziękuję”.

Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy **Przemysław Dąbrowski** odpowiedział: „Jeżeli chodzi o drogę nr 563, to została cała przebadana i została zweryfikowana. Absolutnie nie było to związane według nas z tym, co pan radny mówi odnośnie kładzenia. Droga nie została przebadana tylko tam, gdzie wymienialiśmy nawierzchnię. Została cała droga, zapewniam, przebadana i zweryfikowana. Jeśli chodzi o rondo, rzeczywiście rondo zostało w Rypinie zaprojektowane przez starostwo powiatowe. Ja się przyjrzałem tym drogom. Tak naprawdę to nie jest droga publiczna, która została odcięta od ronda. To nie jest droga publiczna. Całe osiedle, które tam się znajduje, też się przyjrzałem, po prostu ma pasy, których ktoś planistycznie nigdy w życiu nie powinien dopuścić. Bo jeżeli płyta drogowa ma 3,5 metra, a płyty są po lewej i po prawej stronie od razu przy tej płycie, to nie są absolutnie drogi wojewódzkie. To są jakieś drogi wewnętrzne, gdzie ktoś podzielił sobie działki i w związku z tym jest pewna konsekwencja. A ta droga jest obecnie podłączona na przejściu wnet dla pieszych na samym skrzyżowaniu. Jest to bardzo niebezpieczne skrzyżowanie. I patrząc na to, tak naprawdę pół osiedla jest źle zorganizowane, co nie jest jakby w naszej gestii. Dziękuję bardzo”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przystąpiono do:

- rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2026-2047 – projekt zarządu województwa – druk nr 46/26 (zał. nr 15);

- rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie zmiany budżetu województwa na rok 2026 – projekt zarządu województwa – druk nr 47/26 (zał. nr 16) wraz z autopoprawką (zał. nr 17).

Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała ww. projekty uchwał (wraz z autopoprawką).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zaproponowała łączną nad nimi dyskusję.

Skarbnik województwa **Paweł Adamczyk** przedstawił uzasadnienie ww. projektów uchwał. Powiedział: „Pani przewodnicząca, szanowni państwo radni, zaproszeni goście. Jeżeli chodzi o zmianę budżetu, następują zmiany w zakresie dochodów i wydatków i w zmniejszeniu

deficytu. Jeżeli chodzi o dochody, następuje zmniejszenie o 42,3 mln zł. Najistotniejszą zmianą w zakresie zmiany dochodów jest wprowadzenie niewykorzystanych środków, jeżeli chodzi o wydatki niewygasające - 1,5 mln zł. I tutaj pozwolę sobie jednocześnie podać informację, jeżeli chodzi o wydatki niewygasające. Mieliśmy ustaloną uchwałą sejmiku kwotę 41 mln 928 tys. zł. Wykorzystano do końca maja 40 mln 385 tysięcy złotych, czyli 1,5 mln zł zostało tylko niewykorzystanych. Myślę, że jest to zadowalające, jeżeli chodzi o realizację wydatków niewygasających. I ta niewykorzystana pula środków wraca do budżetu w 2026 roku. Jeżeli chodzi o środki europejskie, następuje zmniejszenie o 10,3 mln zł i 33,5 mln zł w związku z przesunięciem realizacji projektów unijnych, w tym projektów, o których mówił również pan dyrektor Dąbrowski w poprzedniej swojej wypowiedzi. Jeżeli chodzi o zmianę wydatków, następuje zmniejszenie o 51 mln zł i teraz następujące zmiany dotyczą: w pozostałych zadaniach zwiększenia środków na wsparcie dziedzictwa kulturowego o milion złotych; drogi wojewódzkie, utrzymanie bieżące dróg, 1 mln 110 tys. zł. Przekwalifikujemy wydatki dotyczące poręczenia kredytu EBI. To zawsze robimy w okresach kwartalnych w związku ze spłatą pożyczki i zwiększamy jednocześnie na podwyższenie kapitału spółki KPIM. Jeżeli chodzi o zakup akcji, następuje przekwalifikowanie 2 mln zł, które dotyczą Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego. Tam są zabezpieczone środki na wkład własny do realizacji projektu i przekwalifikujemy to na realizację zadań prowadzonych przez tę spółkę. Jeżeli chodzi o inwestycje wieloletnie, zmniejszenie o 61,5 mln zł. I to dotyczy poprawy warunków obsługi rozwoju terenu Brzeskiej Strefy Ekonomicznej. Było to w wypowiedzi pana dyrektora Dąbrowskiego. Dotyczy drogi nr 268 i jest to przeniesienie 33,5 mln zł. KPCN we Wrocławku – rozbudowa budynku 4,5 mln zł. Przeniesienie na lata kolejne w związku ze zmianą harmonogramu realizacji inwestycji. I zwiększenie o 2 mln 857 tys. zł – kompleksowa modernizacja, rozbudowa Korczaka w Toruniu. Jest to dokończanie inwestycji w związku z tym, że kończymy realizację tych zadań, które były podpisane z obecnym wykonawcą. W związku z powyższym do dokończenia tej inwestycji dokonujemy zwiększenia tych środków. Jeżeli chodzi o inwestycje jednoroczne, zwiększenie o 13,8 mln zł. Najważniejsze zmiany to zwiększenie na modernizację dróg o 9 mln zł. Modernizacja dróg kluczowych Regionalnego Planu Transportowego o 8 mln zł. Przebudowa drogi powiatowej nr 1015 - 2 mln zł, w konsekwencji możliwości podjęcia uchwały, która jest ujęta w porządku obrad w zakresie udzielenia pomocy finansowej. Wykonanie dokumentacji projektowej nowej siedziby Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej – zmniejszenie o 2,5 mln zł. I to jest przeniesienie na lata następne w związku ze zmianą harmonogramu. W zakresie projektów unijnych zmniejszenie o 10,5 mln zł. To też jest związane z projektami drogowymi. I to są wszystkie zmiany, które są najistotniejsze. Szczegółowo zostały przedstawione państwu w projekcie uchwały sejmikowej. Łącznie w wyniku tych zmian zmniejszamy również deficyt do poziomu

438 mln zł. W konsekwencji dokonujemy zmian w wieloletniej prognozie finansowej. Dziękuję bardzo”.

Pytań ani uwag nie zgłoszono. Dyskusja nad projektami uchwał została zamknięta.

Przystąpiono do głosowania:

– uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2026-2047 – projekt zarządu województwa – druk nr 46/26; wynik głosowania: 17 głosów za, 0 przeciw, 9 wstrzymujących;

– uchwały w sprawie zmiany budżetu województwa na rok 2026 – projekt zarządu województwa – druk nr 47/26 (wraz z autopoprawką); wynik głosowania: 17 głosów za, 0 przeciw, 9 wstrzymujących. Sejmik podjął ww. uchwały.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia trybu prac nad projektem uchwały budżetowej – projekt zarządu województwa – druk nr 48/26 (zał. nr 18); Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; pytań ani uwag do projektu uchwały nie zgłoszono; wynik głosowania: 19 głosów za, 0 przeciw, 7 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Z kolei pod głosowanie poddano uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny części nieruchomości na rzecz Gminy Miasto Grudziądz – projekt zarządu województwa – druk nr 37/26 (zał. nr 19); Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; przed przystąpieniem do głosowania radca prawny Aleksandra Gatyńska powiedziała: „W kwestii formalnej: w otrzymanych przez państwa materiałach Grudziądz został określony Gmina [z dużej litery] Miasto [z dużej litery]. Natomiast oficjalnie ze statutu tejże jednostki wynika, że posługują się oni nazewnictwem gmina-miasto Grudziądz. Prosiłabym o takie uzupełnienie uchwały i głosowanie już nad formalnie poprawną nazwą Grudziądza”; pytań do projektu uchwały nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały wraz ze zgłoszoną poprawką formalną; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następnie przystąpiono o rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na kupno nieruchomości położonych we Włocławku – projekt zarządu województwa – druk nr 40/26 (zał. nr 20); Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.

Głos w dyskusji nad projektem uchwały zabrał radny **Przemysław Ziemecki**. Powiedział: „Panie marszałku, pani przewodnicząca, szanowni państwo radni, cieszę się niezmiernie i bardzo dziękuję, jako mieszkaniec tych okolic, że ten projekt uchwały został wprowadzony pod obrady dzisiejszej sesji, bo to piękne jezioro, ponad 70 km², o nadal niedocenianych walorach turystycznych i mam nadzieję, że tę uchwałę podejmiemy. Ale jednocześnie chciałbym i mam taką wolę, żeby ta inwestycja odwróciła trend, który jest u nas na południu województwa czy z Pałacem Kronenbergów, czy ze szpitalem, żeby nam to się udało wszystko super i sprawnie zrealizować. I mam nadzieję, że w takim szerszym gremium

uda się tę piękną inwestycję szybko zrealizować, bo to jest w naszym województwie wspaniałe miejsce, m.in. dla żeglarzy i dla tych młodych, ale i dla tych, którzy dotychczas korzystając z własności Orlenu, wcześniej Anwilu, tam z tego miejsca korzystali. Były regaty żeglarskie wielokrotnie. Dzisiaj to miejsce jest opuszczone, więc mam nadzieję, że szybko świetność temu miejscu przywrócimy i będzie chlubą nie tylko województwa, ale i całego kraju. Dziękuję bardzo”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Przystąpiono do głosowania ww. uchwały; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego trybu przedłużania okresu obowiązywania umowy najmu części nieruchomości – projekt zarządu województwa – druk nr 31/26 (zał. nr 21); Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; pytań ani uwag do projektu uchwały nie zgłoszono; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 2 wstrzymujące; sejmik podjął ww. uchwałę.

Kolejnym punktem porządku obrad było rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wniesienie wkładu niepieniężnego (aportu) do Regionalnego Ośrodka Zrównoważonego Rozwoju Spółka z o. o. z siedzibą w Przysieku – projekt zarządu województwa – druk nr 43/26 (zał. nr 22); Komisję Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik**. Powiedział: „Szanowni państwo, panie marszałku, rozumiem intencję tej uchwały, bo faktycznie po nabyciu tej potężnej nieruchomości trudno jest zarządowi województwa gospodarować tą nieruchomością. W związku z tym dobrze, żeby się znalazł jakiś podmiot, który by na co dzień mógł nią gospodarzyć. I wskazanie tego podmiotu jest jak najbardziej właściwe. Natomiast cała ta sytuacja jest jakby kontynuacją tego grzechu pierwotnego, którym niestety było nabycie tej wielkiej połaci ziemi od UMK, na czym to UMK potężnie skorzystało – 6 mln 890 tys. zł. Żeby zbudować muzeum wystarczyłaby, przypuszczam, ta jedna działka, ten teren, który się nazywa zespołem, bodajże, dworsko-pałacowym o wielkości około sześciu hektarów i to by w zupełności wystarczyło. Bo rodzi się pytanie, po co marszałkowi 58 hektarów gruntów ornych? To jest potężny problem dla nas. Niech sięj ci, którzy są do tego powołani, a my zajmujemy się innymi rzeczami. Więc to jest dla mnie rzecz trudna do zaakceptowania i trudno mi jest poprzeć ten projekt uchwały, aczkolwiek intencja, jak wskazałem na początku, jest właściwa. Dziękuję”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Przystąpiono do głosowania ww. uchwały; wynik głosowania: 19 głosów za, 5 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwał, do których radni nie zgłosili pytań ani uwag:

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Tucholskiemu – projekt zarządu województwa – druk nr 46/26 (zał. nr 23); Komisja Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury oraz Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Miastu Bydgoszcz – projekt zarządu województwa – druk nr 50/26 (zał. nr 24); Komisja Sportu i Turystyki oraz Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały; wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Izbica Kujawska – projekt zarządu województwa – druk nr 35/26 (zał. nr 25); Komisja Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały; wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Miasta Toruń – projekt zarządu województwa – druk nr 41/26 (zał. nr 25); Komisja Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie ogłoszenia zamiaru zmiany statutu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy – projekt zarządu województwa – druk nr 36/26 (zał. nr 26). Projekt uchwały był przedmiotem obrad Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Komisja nie wypracowała opinii o projekcie uchwały w związku z wynikiem głosowania: 2 głosy za, przy 2 głosach przeciw.

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku. Już na wstępie wskazałem, iż nawiązując do wystąpienia pana marszałka na sesji nadzwyczajnej, sesji Święta Województwa, dotyczącej osób wykluczonych, pokrzywdzonych, że z biblioteki głównie korzystają dzieci a także seniorzy. Dzieci z pobliskich przedszkoli. Pozwolę sobie odczytać pismo Rady Osiedla Wyżyny, która wskazywała, że *niniejsza filia funkcjonuje w lokalnym środowisku mieszkańców Osiedla Wyżyny od kilkunastu lat, stanowiąc ważny element integracyjny mieszkańców oraz uczniów pobliskich placówek oświatowych. Filia dla dzieci i młodzieży stanowi również ważne miejsce dla małoletnich, gdzie w sposób kreatywny mogą spędzać czas wolny i rozwijać swoje zainteresowania m.in. poprzez dostęp do literatury czy grając w gry planszowe, co jest szczególnie ważne w dobie rozwijającej się technologii.* Rada Osiedla Wzgórze Wolności wskazuje, w nawiązaniu do rozmowy z dyrektorem szkoły, że część uczniów w okresie

wakacyjnym, w czasie wyłączenia biblioteki szkolnej, mogło korzystać właśnie z tej filii. W przypadku jej likwidacji dostęp zostanie znacząco ograniczony. Ja byłem radnym, który pochodził także z Osiedla Wzgórze Wolności i wiem, że Rada podejmowała współpracę, różne akcje i eventy wraz z filią biblioteki wojewódzkiej. Blokowiska są swego rodzaju pustynią kulturalną. Nie zawsze, bo znajdują się właśnie tam takie ośrodki kultury czy filie bibliotek, więc nie prowadźmy do tego, żeby takimi pustyniami się stały. Przed chwilą państwo przegłosowaliście korektę budżetu województwa. Ponad 3 mln zł więcej na koncerty, na gale, na różne wydarzenia, a szuka się oszczędności tam, gdzie de facto są osoby, których czasem wielokrotnie nie stać na to, żeby kupić nową książkę. Dla nich odległość do kolejnej biblioteki to jest odległość znacząca. Ponadto biblioteka na Wzgórzu Wolności jest na parterze, proszę państwa, więc to też należy mieć na uwadze. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który był za poprzednich rządów, nie jest kontynuowany. Cały czas nie ma przedstawianego tego programu. Jeszcze kilka dni temu był apel w *Gazecie Wyborczej* do premiera, żeby podpisał Narodowy Program 3.0, który był już w ubiegłym roku zapowiedziany i cały czas nie jest wdrożony. Także zajęcia edukacyjne, które odbywają się w tych budynkach. Rada osiedla już w ubiegłym roku wносиła o remont. Jak twierdzą osiedlowi radni, nie otrzymali w tym zakresie żadnej odpowiedzi, więc proszę o rozważenie, proszę o ponowne zastanowienie, bo jest wzburzenie społeczne na tych dwóch osiedlach, bo nikt z radnymi osiedlowymi i z Radnymi Miasta Bydgoszczy na ten temat nie rozmawiał. Dziękuję”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Pani przewodnicząco, szanowni państwo radni, ja może jednak muszę powiedzieć, o czym jest ta uchwała. Ta uchwała jest o możliwości przeprowadzenia zmian w statucie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, by otworzyć Miastu możliwość kreowania kosztów, które musi ponosić jako gospodarz i właściciel filii miejskich. Poproszę naszą obsługę informatyczną o pokazanie zdjęć filii, o których rozmawiamy. Zdjęcia były robione dzisiaj rano. Tak wygląda nowoczesna biblioteka, filia XXI wieku. Proszę zobaczyć, czy to są naprawdę miejsca, w których chcemy podejmować ludzi niepełnosprawnych, ludzi, którzy mają znaleźć w bibliotece nie tylko książki, ale także świątynię czytelnictwa. Proszę bardzo, tak wygląda biblioteka przy ulicy Ujejskiego. To jest XXI wiek. My oczywiście, gdyby były wnioski z miasta, chętnie byśmy przyjęli takie remonty, ale dzisiaj my w tej uchwale dobijamy się jedynie tego, by po 27 latach obowiązywania porozumienia między nami a miastami, które powinny utrzymywać filie biblioteczne, uzyskać to, co się nam należy. A nam się należy zwrot 100% kosztów funkcjonowania tych filii. Mam przed sobą harmonogram, a właściwie tabelę, którą już dzisiaj cytowałem. Przez lata 2020-2025 ponosiliśmy dodatkowe, całkowicie nieprzynależne nam koszty funkcjonowania tych filii. W Bydgoszczy w wysokości 21 mln 310 tys. zł. W Toruniu 15 mln 896 tys. zł. Żeby wyobrazić państwu, czy pokazać skalę tego problemu, to może powiem coś bardzo obrazowego. Gdybyśmy mieli trzymać się porozumienia zawartego w 1999

roku i prowadzić filie biblioteczne w jednym i w drugim mieście na podstawie środków, które otrzymujemy, to w Bydgoszczy prowadzilibyśmy 7 filii z 21, a w Toruniu 3 spośród 10. Bo na tyle dostajemy środki, które pokrywają koszty funkcjonowania tych filii. Warto też powiedzieć, że dochodzenie dookreślenia, czy ram porozumienia z miastami zawierało przede wszystkim analizę możliwości miasta. My chcielibyśmy, żeby od dzisiaj miasta pokrywały 100% funkcjonowania kosztów filii. Ale wiedząc o tym, że to może być trudne dla obu miast, zaproponowaliśmy i zgodziliśmy się na dochodzenie do pełnej odpłatności w ciągu 3 lat. W 2027 r. 60%, w 2028 r. 80% i w 2029 r. 100% kosztów funkcjonowania filii. Ale również daliśmy swobodę miastom w decydowaniu, jak mogą rekonstruować sieć filii miejskich, żeby ewentualnie racjonalizować koszty ich funkcjonowania. Byliśmy na to otwarci. Bydgoszcz zwróciła się do nas z prośbą o analizę funkcjonowania filii. Ta analiza powstała na zlecenie Bydgoszczy, sporządzona przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. I z tej analizy wynikało, że te dwie filie, które dzisiaj państwo oglądaliście, są chyba najbardziej potencjalne do tego, żeby wygasić ich działalność. I my się do tej myśli miasta przychylamy w tym sensie, że nam wydaje się to także racjonalne. Może powiem tak. Likwidacja tych dwóch filii, jeżeli miałoby dojść do niej, to będzie te filie przede wszystkim musiało zlikwidować miasto. Gdyby do tego doszło, to chcę powiedzieć, że w przypadku filii numer 12 przy ulicy Ujejskiego po jej likwidacji od tego punktu do najbliższych filii, a dwie mogą takie funkcje przejąć, w pierwszym przypadku ulica Przyjazna, to będzie kilometr i sto metrów, a jeszcze jest tam inna filia przy ulicy Konopnickiej, kilometr 800 metrów. Filia numer 14 przy ulicy Bohaterów Kragujewca, jeżeli byśmy ją wygasili, to najbliższa filia od tego miejsca będzie przy Alei Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zresztą niedawno odnawiana, do której prowadzi droga o długości kilometra 500 metrów. Jeszcze może porównam i przedstawię państwu statystyki, które pokazują jak te filie realizowały swoje zadania. Filia numer 12, to jest ta filia przy ulicy Ujejskiego, ma 891 czytelników, a te dwie filie, które są blisko oddalone od tego miejsca, mają jedna 1510 czytelników, a druga 2566. Ale wypożyczenia, to jest ciekawe, filia, o której rozmawiamy, która miałaby być wygaszona, ma wypożyczeń 22,5 tys., a te filie dwie, każda z nich, nr 32 ma 47 tys. wypożyczeń, a ta kolejna, prawie 45 tys. Jeżeli chodzi o Bohaterów Kragujewca, to czytelników tam mamy 667, a alternatywna do tego filia przy Alei Prezydenta Lecha Kaczyńskiego ma 2076 czytelników. Bohaterów Kragujewca – lista wypożyczeń 16 475, przy Alei Prezydenta Kaczyńskiego 50 037 wypożyczeń. I jeszcze odwiedziny: Bohaterów Kragujewca 3 800, a przy Alei Prezydenta Kaczyńskiego 18 408. Myślę, że to jest wymowne. Proszę państwa radnych o głosowanie za tą uchwałą. Dziękuję bardzo”.

Głos zabrała radna **Katarzyna Stranz-Kaja**. Powiedziała: „Szanowna pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowne panie i panowie radni. Chciałabym się w kilku słowach odnieść do tematu dostępności. I na początek mam prośbę do pana radnego, ponieważ jestem bardzo wyczulona na słownictwo. Nie ma osób pokrzywdzonych. Są osoby

o szczególnych potrzebach. Pokrzywdzone, osoby niepełnosprawne, już teraz nawet przestaje to funkcjonować. Są osoby o szczególnych potrzebach. To takie trochę deprecjonowanie, mówiąc o osobach pokrzywdzonych. Ale dobrze, wróćmy do tematu dostępności. Ja w swojej pracy zawodowej, oprócz uczelni, od kilku lat zajmuję się także dostępnością właśnie dla osób o szczególnych potrzebach. I w temacie tej biblioteki rozmawiałam z tym środowiskiem, ponieważ prowadziłam w Bydgoszczy także kluby seniora i kluby dla rodziców z małymi dziećmi. I te grupy, oprócz grupy osób z niepełnosprawnościami, są grupami, które najczęściej doświadczają barier w dostępie do usług publicznych. Oprócz tego, że rozmawiałam z tymi grupami, odwiedziłam również, tak jak pan marszałek Ostrowski, obie biblioteki, które funkcjonują w lokalach zupełnie nie spełniających standardów dostępności. Obowiązkiem podmiotów publicznych, a takimi są biblioteki, wynikającymi z ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami z 2019 roku, jest dążenie do zapewnienia wszystkim realnego dostępu do usług publicznych. Jeżeli chodzi o filię przy ulicy Ujejskiego. Na zdjęciach było widać, że ta filia jest w bardzo złym stanie technicznym, ale odnosząc się do dostępności. Budynek, co prawda, jest na parterze, ale jest niedostosowany, jest jedno wejście, te drzwi są zbyt wąskie. Przed budynkiem są schody, brak jakiegokolwiek podjazdu tak, że wózkiem tam wjechać nie można. Brak wyznaczonego i oznakowanego miejsca parkingowego dla osób z niepełnosprawnościami. Nie ma tam także pętli indukcyjnej, odznaczeń kontrastowych dla osób słabowidzących. I to tyle, jeżeli chodzi o ulicę Ujejskiego. Jeżeli chodzi o ulicę Bohaterów Kragujewca, to jest ona na pierwszym piętrze bez windy. Nie ma podjazdów dla wózków, jest też tylko jedno wejście, gdzie drzwi są zbyt wąskie. Brak wyznaczonego i oznakowanego miejsca parkingowego, brak dostosowanej toalety. Dużą trudność sprawiają też coraz bardziej odgradzające się bloki wokół. Tak jak pan marszałek powiedział, są blisko dwie biblioteki. W odległości od ulicy Ujejskiego jest biblioteka na Konopnickiej, która przeszła niedawno remont. Ja mieszkam na Szwedzerowie, więc widziałam tę bibliotekę. Tam jest winda, tam jest toaleta dla osób z niepełnosprawnościami. I utrzymywanie tych placówek niedostępnych architektonicznie, to nie jest wartość sama w sobie. Ważne jest zapewnienie wszystkim szerokiego i pełnego dostępu do usług publicznych. I tu nie chodzi o to, żeby te osoby wykluczyć. Absolutnie nie. Ale remont tych budynków jest po prostu nieopłacalny. Te koszty są zdecydowanie wyższe niż przeniesienie tej biblioteki tej filii do innego miejsca. Dziękuję”.

Radna **Anna Niewiadomska** powiedziała: „Szanowni państwo, w pełni zgadzam się z przedmówczynią, więc nie będę się powtarzać co do części argumentów. Jedynie co ja chciałam podnieść to to, że w projekcie uchwały, w uzasadnieniu, jest wprost napisane, że to Miasto Bydgoszcz proponuje ograniczenie liczby filii w celu optymalizacji wydatków. To miasto przed podjęciem takiej inicjatywy powinno skonsultować się z radami osiedli czy z radnymi.

Rada Miasta również w środę miała sesję, więc dosłownie dwa dni temu mógł ten temat zostać podniesiony i wystosowany do nas apel. Ja takiego apelu nie otrzymałam. Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Michał Czepek**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni, biblioteki to mój ulubiony temat odkąd zostałem radnym sejmiku w grudniu 2018 roku, kiedy rozmawialiśmy o równomiernym rozwoju województwa. Ale musimy się borykać z konsekwencjami decyzji administracyjnych z roku 1998, kiedy zapadały decyzje o podziale administracyjnym kraju i wtedy faktycznie dokonano podziału kompetencji w zakresie medycyny, na przykład przyporządkowano szpital we Włocławku województwu, ale już na przykład szpital w Grudziądzu, dwa razy większy, pozostał szpitalem powiatowym, szpitalem miejskim. I podobnie rzecz się stała z bibliotekami w naszym województwie. Nie wiedzieć czemu biblioteki razem z filiami w Toruniu i w Bydgoszczy zostały bibliotekami wojewódzkimi, ale biblioteki we Włocławku, w Inowrocławiu czy w Grudziądzu zostały bibliotekami miejskimi. I tutaj mam wątpliwość, czy faktycznie rozwój województwa jest równomierny, zwłaszcza w tym zakresie, że pozostawiono funkcję bibliotek wojewódzkich miastom o największym potencjale dochodowym w naszym województwie, w naszym regionie. Może zacytuję parę cyfr z wykonania budżetów za 2025 rok z pięciu samorządów. Szanowni państwo, Inowrocław posiada bibliotekę miejską, którą wspiera dotacją podmiotową w wysokości 4 090 300 zł i biblioteka ta ma sześć filii. W 100% finansowana z budżetu miasta Inowrocław. Grudziądz: dotacja podmiotowa dla Biblioteki im. Wiktora Kulerskiego to 5 723 800 zł i osiem filii. Włocławek: dziewięć filii, dotacja podmiotowa w wysokości ponad 6,1 mln zł. Tak samo prawie jak Grudziądz. Natomiast Toruń ma ten komfort, że posiadając dziesięć filii miejskich poza Książnicą Kopernikańską, która jest naszą instytucją wojewódzką, naszą chlubą, bo my jesteśmy dumni z naszych bibliotek wojewódzkich, z tego co robią i z inwestycji, które dokonywaliśmy tam w ostatnich latach. Ale szanowni państwo, dziesięć filii bibliotecznych, czyli prawie dwa razy tyle co Inowrocław i dotacja podmiotowa miasta Torunia do Książnicy Kopernikańskiej to jest 2,1 mln zł. Bydgoszcz, tak jak już wspomniał pan marszałek, 21 filii bibliotecznych. Dotacja podmiotowa dla biblioteki imienia W. Bełzy 2 943 153 zł. Połowa tego co Włocławek, połowa tego co Grudziądz, trzy czwarte tego co Inowrocław. Naprawdę, szanowni państwo, to są filie miejskie. Jak wejdziemy na stronę internetową bibliotek widzimy, że to są filie miejskie. Bardzo się cieszę z deklaracji pana marszałka Ostrowskiego, bo od początku walczyłem o to, żeby uporządkować sytuację tych filii. My nie powinniśmy płacić złotych na utrzymanie filii bibliotecznych w Toruniu i w Bydgoszczy. I apeluję gorąco do zarządu, żeby tę sytuację uporządkować i bardzo cieszy mnie ta droga dojścia do tego, że kiedy będziemy kończyć kadencję w 2029 roku, faktycznie filie biblioteczne w Toruniu i w Bydgoszczy będą w 100% na barkach samorządów miasta Torunia i miasta Bydgoszczy i tak powinno być od początku. Także bardzo serdecznie dziękuję za tę deklarację panie marszałku. Dziękuję bardzo”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Szanowni państwo radni. Przedstawiłem dosyć dokładnie ramy, w jakich pracowaliśmy nad projektem tej uchwały, ale jeszcze prosiłbym, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, o zabranie głosu przez pana dyrektora Jerzego Janczarskiego, który uzupełni, ze swojej perspektywy, komentarzem te wszystkie prace, które prowadziliśmy”.

Dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Jerzy Janczarski** powiedział: „Pani przewodnicząca, państwo radni. Tu już wiele uwag padło. Nie chciałbym mówić o pieniądzach. One są oczywiście istotne i to, co powiedział pan radny Czepek, to wszystko prawda. My od lat dobijamy się w obu samorządach w Toruniu i w Bydgoszczy o pełne pokrycie. Wszystkie pisma były zbywane albo to, co samorzady dokładały, było to tak na dobrą sprawę próbą nadążenia za wzrostem kosztów. I proszę spojrzeć na to w ten sposób. My jesteśmy usługodawcą. Jakie życzenie ma jedno czy drugie miasto, czy chcą mieć jedną filię czy 12 filii, to nie ma żadnego znaczenia. Bo, przepraszam, że brutalnie powiem, nie my odpowiadamy za poziom czytelnictwa w tych miastach. W tych miastach, zgodnie z art. 19 ustawy o bibliotekach, odpowiada władza gminy. Tak jak było powiedziane, w roku 1999 nastąpiła reforma samorządowa i oczywiście w różnym kierunku mogło to w przypadku bibliotek pójść. Bo mogło być też tak, że duże miasta powołają własną bibliotekę, za którą będą ponosiły odpowiedzialność, a wojewódzkie pozostaną bez fili, bo one tych fili mieć w ogóle nie powinny i ustawa tego właśnie nie przewiduje. Większość miast nie zdecydowała się na taki krok z powodów oczywistych. To jest droższe. Podczas negocjacji, o których wspominał pan marszałek Ostrowski, oczywiście taka propozycja pod adresem obu samorządów padła. Odpowiedź była jasna. Nam się to nie kalkuluje. Powołanie własnej biblioteki spowoduje wzrost kosztów. Mimo wszystko znacznie taniej jest dokładać się do kosztów fili, bo pewne koszty i tak są w budynku głównym. Tam jest dyrekcja, tam jest administracja w postaci księgowości, a sama filia to jest prowadzenie działalności merytorycznej. Oczywiście nie tylko wypożyczanie książek, ale także zajęcia kulturalne, zajęcia edukacyjne, bardzo ważne dla mieszkańców. Powiedziałem, że ja o pieniądzach nie będę mówił, ale padają tutaj argumenty, że likwidacja fili doprowadzi do spadku czytelnictwa, które jest i tak niskie, więc chcę podać dane, które dzisiaj rano uzyskałem od pani dyrektor toruńskiej Książnicy Kopernikańskiej, które zupełnie temu przeczą. Jeżeli pamiętacie państwo, w ubiegłym roku była spora wrzawa w Toruniu dotycząca likwidacji małej fili przy ulicy Poznańskiej. To była filia, bo jej już nie ma, położona w lewobrzeżnym Toruniu. I cóż się okazało? Zlikwidowaliśmy tę filię, otworzyliśmy położoną dwa kilometry dalej dużą, nowoczesną mediatekę przy budynku szkoły, budynek został wybudowany przez miasto, my go wyposażyliśmy i otworzyliśmy tę mediatekę. Spytałem panią dyrektor, jak wyglądała frekwencja na Poznańskiej i w nowej fili, raz jeszcze powiem, dwa kilometry oddalonej. Ja pamiętam protesty grupy radnych miejskich pod urzędem, że likwidujemy filię, będzie fatalnie, pustynia kulturalna. Otóż w czwartym kwartale

2025 roku, bo tylko za ten kwartał mamy już pełne dane dotyczące filii, odwiedzin na ulicy Poznańskiej to 1991 osób. Na Strzałowej, czyli w tej nowej, 6170. Czyli ludzie chcą chodzić do nowoczesnych, ładnych, funkcjonalnych budynków, tam gdzie jest przestrzeń na spotkania, a nie do małych, przepraszam, nie chciałbym nikogo uradzić, zapyziałych klatek, tak jak pokazywano na zdjęciach. Naprawdę tej filii na Ujejskiego nie powinniśmy w ogóle nikomu pokazywać. Ona powinna zostać zamknięta jak najszybciej, bo jest to budynek po dawnej leśniczówce z krętymi, wąskimi korytarzami, gdzie jak powiedziała pani dyrektor biblioteki bydgoskiej, nie może być obsługiwanych na raz więcej osób niż 8 osób. Więc zamknięcie tych dwóch filii i stworzenie lepszych warunków gdzie indziej, w moim przekonaniu nie stanowi żadnego zagrożenia dla spadku czytelnictwa. Natomiast, tak jak powiedziałem, my pełnimy rolę usługodawcy, a ile tych filii będzie, może zdecydować miasto. Albo może założyć własną bibliotekę, choć odpowiedź ze strony Urzędu Miasta była taka, że się to im nie opłaca”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Pani radna powiedziała, że nie otrzymała apelu. Trzymam za słowo. Jeżeli apele wpłyną, pani będzie wtedy stosowała się do tych apeli. Za chwilę będziemy mówili o jednym apelu Rady Miasta Bydgoszczy. Panie marszałku, pytanie do pana marszałka Ostrowskiego, bo pan rzucał różne dane. A może pan powiedzieć, ile dzieci uczestniczyło w różnych formach takich edukacyjnych? Bo wczoraj samorządowcy na konferencji prasowej oświadczyli, że na Wyżynach są praktycznie organizowane co tydzień zajęcia dla grup przedszkolnych. Młodzi ludzie chodzą, uczestniczą. Nie wiem, czy to będzie jedna osoba czy tysiąc. Każde takie zajęcie ma nieograniczoną i wielką wartość. Kolejne pytanie do pana marszałka. Czy to prawda, że rozmawiał pan także o likwidacji jeszcze jednej filii? Czy były takie rozmowy z Miastem Bydgoszcz, dotyczące likwidacji trzeciej filii? A jeżeli tak, to o jakiej? Może pan powiedzieć, czy temat będzie wracał, czy po prostu zaprzeczy pan, że nie ma żadnych rozmów o likwidacji trzeciej filii bibliotecznej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej? I kolejna sprawa. Rada osiedla wносиła o remont. Mam to pismo nawet przy sobie, więc twierdzenie, że budynki są w określonym stanie, jeżeli były postulaty mieszkańców, a nie zostały zrealizowane, to nie powinny tutaj być podnoszone. Dziękuję”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Szanowna pani przewodnicząco, szanowni państwo radni, nie potrafię pokazać dokładnych, precyzyjnych liczb, ile dzieci było tam z rodzicami. Nie potrafię również przedstawić liczby rodziców, którzy zrezygnowali z wejścia do biblioteki z powodu trudności dostania się do niej z wózkiem. Pewnie tych dzieci na Ujejskiego nie było wiele, bo w pomieszczeniach tej biblioteki może się jednocześnie znajdować osiem osób. Także tutaj nie mogę precyzyjnie odpowiedzieć. Natomiast powiem tak, ponieważ my się naprawdę jako samorząd województwa koncentrowaliśmy na, przepraszam za to słowo, interesie samorządu, czyli na doprowadzeniu do pełnej odpłatności za usługi świadczone miastom, to w gruncie rzeczy nie analizowaliśmy, które filie można zlikwidować. Podaliśmy jedynie, bo to przecież od lat wiemy, że te dwie filie są właściwie

najmniej wydolne. One się znalazły w tych naszych negocjacjach i w dokumentach, które towarzyszyły tym negocjacjom. Już się potem prawdę powiedziawszy nie skupiliśmy na innych miejscach. Przy czym chciałbym też powiedzieć, w jakim miejscu procesu restrukturyzacji kosztów my jesteśmy. Dzisiaj mam nadzieję, że państwo radni podniosą ręce za przyjęciem tej uchwały i to będzie tak naprawdę pierwszy fakt prawny związany z całą tą operacją i jesteśmy zobowiązani i to zrobimy. Prześliśmy tę uchwałę do pana prezydenta Miasta Bydgoszczy i jakby rolę prowadzenia dalej tej sprawy przejmie od nas miasto. Pewnie z negocjacjami, może nie tyle negocjacjami, co z konsultacjami itd. To tyle mogę w tym momencie powiedzieć. Dziękuję bardzo”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik** powiedział: „Szanowni państwo, po pierwsze chciałbym serdecznie pogratulować zarządowi, że w końcu nadrabia 25-letnie zaległości i chce doprowadzić do tego, do czego się powinno już dawno doprowadzić, bo za wykonaną pracę należy się zapłata, szczególnie jak wcześniej były podjęte jakieś zobowiązania. Tylko zastanawiam się, po co ta cała uchwała i po co zarząd województwa dał sobie wrzucić ten gorący kartofel ze strony Miasta Bydgoszczy. Bo jeżeli państwo doszłicie do porozumienia z panem prezydentem Bydgoszczy, że w danych etapach dochodzicie do pełnej płatności, to zarządu województwa nie powinno zupełnie interesować, ile filii będzie miała Bydgoszcz. Bydgoszcz chce sobie zwiększyć jeszcze o trzy, o cztery, zredukować dwie, trzy. Proszę bardzo, myśmy się dogadali, że nam za wszystkie płacie. Po co zatem jest ta uchwała? Tym bardziej, że jak pan marszałek powiedział, po przyjęciu tej uchwały to Miasto Bydgoszcz musi jeszcze podjąć jedną uchwałę o wygaszeniu tych filii. Po co to wszystko? Po co ta cała uchwała, skoro jest już zobowiązanie, jak rozumiem, nie wiem czy na piśmie czy ustnie, że Miasto Bydgoszcz będzie pokrywało pełną odpłatność za wszystkie swoje filie w tych procentach, o których pan marszałek mówił. Jest to zupełnie rzecz dla mnie niezrozumiała, niepotrzebna, byle wyegzekwować to pierwsze, o którym pan marszałek mówił. Kolejna kwestia. Szanowni państwo, ja rozumiem te kwestie takie bardzo szczegółowe. Nie chciałbym w to wchodzić. Ale naprawdę, tu nie chodzi o to, że nie ma tam dla osób z niepełnosprawnościami dojścia itd. To jest rzecz istotna, ale nie najważniejsza, bo jak osoba z niepełnosprawnością chce czytać, to nie musi tam sama chodzić, bo to chodzi głównie, żeby wejść w posiadanie książki, audiobooka. Poprosi wnuczkę, sąsiadkę itd., więzi międzysąsiedzkie się jeszcze zwiększają, się zagęszczają i można tę książkę pozyskać. Słusznie pan marszałek mówi, że to nie jest naszą sprawą dbanie o to, w jakim stanie są filie. Filie są w gestii miasta i to miasto powinno dbać i radni miejscy bydgoscy powinni wyegzekwować od prezydenta Bydgoszczy, żeby te filie były w stanie należytym. Ale z kolei z drugiej, czy już z trzeciej strony, bo taką wypowiedź pana marszałka też słyszałem, że jednym z powodów tej likwidacji jest to, że samorządy są w trudnej sytuacji finansowej, również samorząd województwa. To nie do końca jest prawda, panie marszałku, bo jeżeli wprowadzone

są zmiany w trakcie roku budżetowego na to, żeby wesprzeć UMK kwotą 6 mln 890 tys. zł zakupując grunty - 64 ha, wesprzeć starostwo golubsko-dobrzyńskie zakupem działki za 2 mln 400 tys. zł i takich mogę przedstawić znacznie, znacznie więcej w trakcie roku budżetowego, to nie jest realizacja budżetu, to z całą pewnością moglibyśmy pociągnąć jeszcze dalej kwestię dopłacania do tych filii. Nic takiego by się nie stało. Natomiast ja uważam i wracam do punktu wyjścia, że bardzo dobrze, że marszałek się tym zajął i że chce doprowadzić do pełnej odpłatności ze strony Miasta Bydgoszczy. Uważam, że ta uchwała w ogóle nie musi być podjęta, w ogóle nie jest potrzebna. Niech ten gorący kartofel pozostanie w Bydgoszczy, żeby go nie przerzucać tutaj do naszego Torunia. Dziękuję bardzo”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** ad vocem: „Pani przewodnicząco, państwo radni, drogi panie przewodniczący. W 73,3% zgadzam się z pana wypowiedzią. Postawiliśmy sprawę w ten sposób, mówiąc o kondycji samorządów, bowiem bardzo jestem przywiązany do jednego słowa, które kojarzy się z działalnością samorządu wojewódzkiego. To słowo to subsydiarność, a więc pomaganie słabszym samorządom, a może nawet nie słabszym, ale tym samorządom, które mają do wykonania ważne zadania. To prawda, nam przede wszystkim chodziło o to, i to był mój główny cel razem z moimi przyjaciółmi z Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, doprowadzenie do konsensusu, jeżeli chodzi o płacenie 100% kosztów funkcjonowania filii. Wiedziałem i wiedzieliśmy w trakcie tych negocjacji, że osiągnięcie tego konsensusu będzie możliwe, jeżeli jednak proponujemy nie ostre cięcie, czyli od jutra 100%, tylko rozłożymy to akurat w tym przypadku na trzy lata. I proszę mi wierzyć, że naszym celem jest osiągnięcie tego stanu rzeczy w 2029 roku. Natomiast to, że my dzisiaj obradujemy i dyskutujemy, myślę, że jednak w sposób bardzo owocny nad tą uchwałą, o tym jakie to są filie i czy to powinny być filie likwidowane, to z naszej strony, że taką uchwałę w tej chwili przedstawiliśmy pod obrady sejmiku, to jest tylko wola taka, żeby nie ograniczać samorządu jednego i drugiego w takich działaniach, które miałyby racjonalizować koszty funkcjonowania filii. My na przykład nie przedstawiliśmy takiego dokumentu, jeżeli chodzi o samorząd Torunia, chociaż wynegocjowaliśmy dokładnie ten sam poziom dochodzenia w takim samym algorytmie do pełnej odpłatności. Toruń powiedział nam, że na razie nie podejmują decyzji co do likwidacji filii. Oni mają ich zresztą znacznie mniej, ale być może jeżeli będą realizowali ten harmonogram dochodzenia, to poproszą o likwidację. To jest właściwie cała historia z tymi problemami. Natomiast uważam, że nasze działanie związane z tym, że zgadzamy się, czy w jakiś sposób dajemy taki background informacyjny na temat funkcjonowania filii w Bydgoszczy, jest tylko z naszej strony dobrą wolą i takim bardzo przyjaznym gestem wobec samorządu Bydgoszczy. Dziękuję bardzo”.

Radny **Michał Czepek** ad vocem: „Pani przewodnicząca, ja może tutaj wyjaśnię mojemu koledze Markowi Gralikowi. Województwo negocjuje z miastem dochodzenie do stanu, w jakim finansowanie tych filii powinno się znajdować od początku, czyli 100% kosztów

filii pokrywa miasto, bibliotekę główną pokrywa województwo. Dochodzimy do tego. Co robi Miasto Bydgoszcz? Miasto Bydgoszcz szuka oszczędności, ponieważ wie, że będzie musiało dojść do kwoty, dzisiaj płaci 2,9 mln zł, a pewnie będzie musiało wyłożyć 10 mln zł dotacji podmiotowej dla biblioteki wojewódzkiej. Tak to niestety wygląda, jak się ma 21 filii. Zatem co robi? Likwiduje te, które nie rokują na przyszłość, ponieważ właśnie nie spełniają kryterium dostępności. Strażak pozwala na to, żeby jednocześnie korzystało z tej filii tylko 8 osób i tak dalej, i tak dalej. Szanowni państwo, weźcie pod uwagę w Bydgoszczy i w Toruniu, szanowni państwo radni i drodzy mieszkańcy tych miast, że my i tak robimy dobrze tym miastom, biorąc na siebie koszty zarządu tych bibliotek. To o czym wspomniał pan dyrektor, płacimy wynagrodzenie dyrektora biblioteki z pełną obsługą księgową, kadrową, a filie mają tylko i wyłącznie pracowników merytorycznych, może mają sprzętaczkę na część etatu i zajmują się programem merytorycznym. I o to w tym wszystkim chodzi panie radny. Dziękuję”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik** ad vocem: „Ja bardzo krótko, pan radny Czepek zupełnie mnie nie zrozumiał. Ja powiedziałem podstawową sprawę. Nas nie powinno interesować to, ile filii ma Miasto Bydgoszcz i jak Miasto Bydgoszcz ma sobie z tym radzić. Nas powinno interesować to, czy Miasto Bydgoszcz płaci nam wymagane koszty utrzymania tych filii panie radny, tylko tyle. I dlaczego my mamy likwidować filie bydgoskie? Niech Bydgoszcz, jeżeli uważa, że to sprawi, że mniej środków będą przekazywać do naszego samorządu, niech Bydgoszcz likwiduje swoje filie, niech radni bydgoscy likwidują swoje filie. Dlaczego my mamy, jako samorząd województwa, przykładać rękę do likwidacji filii, które de facto nie są naszymi filiami, tylko należą do biblioteki miejskiej, która oczywiście jest połączona z wojewódzką, ale jednak w Bydgoszczy. Można byłoby poczekać i dopiero potem po likwidacji zmienić sobie statut, ponieważ te filie już by tam nie istniały. Naprawdę nie ma takiej potrzeby, ważne jest dotrzymanie tych zobowiązań, jeżeli to są, panie marszałku, już zobowiązania, a nie fazy negocjacji, po to, żeby w tych trzech etapach doszło do tego zapłacenia. I to tylko o to chodzi. I my jako samorząd z tego powinniśmy być zadowoleni – mówię o samorządzie województwa. Dziękuję”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że zgodnie z posiadanymi kompetencjami, po wypowiedzi marszałka Piotra Całbeckiego zamknie dyskusję nad procedowanym projektem uchwały.

Radna **Katarzyna Stranz-Kaja** ad vocem: „Chciałam tylko odnieść się do tematu jeszcze raz dostępności, ponieważ on jest dla mnie szczególnie ważny. Ja nie mówiłam o tym, że remont nie jest możliwy. On jak najbardziej jest możliwy. Natomiast sobie na szybko sprawdziłam, to jest koszt, samego dostosowania do osób z niepełnosprawnościami i osób o szczególnych potrzebach, od 350 do 700 tys. zł. Samego dostosowania. A odnosząc się jeszcze do słów pana przewodniczącego Marka Gralika. Jasne, może przyjsć sąsiad, może

przyjść wnuczka, ktokolwiek. Ale osoba o szczególnych potrzebach musi też mieć taką możliwość. A to wynika wprost z ustawy. Więc ja tylko tyle w temacie dostępności. Dziękuję”.

Głos zabrał marszałek **Piotr Calbecki**. Powiedział: „Szanowni państwo, chciałem powiedzieć tylko, że oprócz pomocniczości w naszych relacjach powinniśmy również stosować zasadę partnerstwa i uczciwości. Ale też stosować litery prawa. I tu ta nasza dzisiejsza dyskusja właśnie dotyczy tych trzech poziomów relacji z innymi samorządami. Powiem tak. To nie jest powód do dumy, aby miasta takie jak Toruń i Bydgoszcz przez tyle lat doły, przepraszam za to wyrażenie, nasze środki finansowe, które można byłoby, panie radny, przeznaczyć na inne cele związane chociażby z dostępnością dla osób z niepełnosprawnościami. I inne projekty, które przecież są naszym obowiązkiem, żeby je realizować. Po drugie dziękuję panu marszałkowi Ostrowskiemu, że podjął się tej misji, niełatwej, aby wytłumaczyć, że tu jest już koniec. Nie będziemy dalej godzić się na to. Po 27 latach, my długo dojrzewaliśmy, to prawda, do takich właśnie zdecydowanych kroków. I dziękuję panu dyrektorowi Janczarskiemu i wszystkim też dyrektorom bibliotek, paniom dyrektorkom, ponieważ to od nich zależała atmosfera pracy tego zespołu, który negocjował z miastami w Toruniu i Bydgoszczy warunki uporządkowania tych kwestii. Bo przecież mamy świadomość, że tam po prostu na końcu jest człowiek. I człowiek, który potrzebuje ostatecznie dostępu do literatury, do książki, do miejsca. I powiem szczerze, nie bardzo chyba powinien być włączony do naszej dyskusji, ponieważ naszym obowiązkiem jest to, aby świadczyć usługi w taki sposób, aby nie włączać mieszkańców do niepotrzebnej polemiki i przepychanek. I dlatego ten poziom dyskusji, bardzo dziękuję, bo przecież mieliśmy kiedyś też próby. Pisma: proszę uporządkować. Od razu się pojawiały ataki polityczne tutaj pod urzędem. Zamykamy na Podgórzu w Toruniu filię. Nikt nie rozmawiał merytorycznie, po prostu tylko politycznie, bo kogoś trzeba obciążyć, wykorzystać właściwie moment, kiedy ma być coś zmienione. Na lepsze, ale przecież nie może być lepiej, tylko będzie na pewno gorzej, więc jest fajny powód, żeby atakować. Szanowni państwo, tutaj jeszcze jedna ważna informacja. Podjęliśmy decyzję przecież, bo w Toruniu mamy już właściwą inwestycję zakończoną, jeśli chodzi o Książnicę. Doprowadziliśmy ją już do takiego etapu, że to jest naprawdę wizytówka. Pozostaje jeszcze ten jeden ostatni, ten tak zwany stary budynek, jeszcze rodem z PRL-u, ale na razie przymierzamy się, tu pani dyrektor i cały zespół, jak dalej ewentualnie te inwestycje jeszcze dokończyć w przyszłości. Czy ona jest w ogóle potrzebna i jak ją zrobić. Za to w Bydgoszczy podjęliśmy decyzję o tym, że przenosimy naszą bibliotekę na ul. Marii Curie-Skłodowskiej. Tam jest przepiękna parcela i jest w trakcie projektowania nowy obiekt, dostępny oczywiście dla wszystkich, piękny, nowoczesny itd. I to jest nasza misja i nasza rola, jaką musimy, chcemy realizować, ponieważ to jest nasz obowiązek. Ale trzeba jeszcze niestety zajrzeć do ustawy, która nas obliguje, że jeżeli chcemy świadczyć usługę na rzecz innych, czyli w tym przypadku miast, my niestety musimy mieć wpisane te filie jako nasze jednostki organizacyjne. Niestety

musimy. I zgadza się, przecież my byśmy ich nie zamykali, gdyby Miasto Bydgoszcz powiedziało, że chce te filie prowadzić. I to jest odpowiedź. My nic innego nie robimy, jak dostosowujemy regulamin organizacyjny naszej placówki do tego, jak ma świadczyć ostatecznie tę usługę Bydgoszczy. To jest dość karkołomne, bo też tak myślałem. Utwórzmy dział, jeden punkt w naszym statucie, regulaminie organizacyjnym bibliotek pod tytułem *filie*. Ale one muszą niestety mieć adres, miejsce i w ogóle itd., taka jest niestety ustawa. Więc tak to dlatego procedujemy, a nie inaczej. Przecież pytaliśmy, rozmawialiśmy nieraz tutaj, żeby to jakoś inaczej zapisać. Nie możemy. Po prostu tak to wygląda i tak musi być. Za to ja mam tylko nadzieję i tego będziemy dalej pilnować, że w 2029 roku tutaj ta kwota 8 mln zł rzeczywiście będzie wpływać, bo to i tak jest nasze duże ustępstwo, że będziemy nadal finansować filie w Bydgoszczy i w Toruniu. Bo 60% to nie jest 100%, a ścieżka dojścia itd., negocjacje. Powiem tak, dobrze, że mnie nie było przy tym stole negocjacyjnym, bo ja żądałem od razu ucięcia i 100%. Moje było takie polecenie. Była kompromisowa propozycja, więc musieliśmy się jakoś dogadać. Ale powiem szczerze, ja się wewnętrznie z tym nie zgadzam. Dziękuję bardzo”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Przystąpiono do głosowania uchwały; wynik głosowania: 17 głosów za, 8 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik podjął ww. uchwałę.

Prowadzenie obrad przejęła wiceprzewodnicząca sejmiku **Katarzyna Lubańska**.

Kolejny punkt porządku obrad dotyczył rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie powierzenia Województwu Wielkopolskiemu prowadzenia zadania Województwa Kujawsko-Pomorskiego w zakresie organizowania publicznego transportu zbiorowego – projekt zarządu województwa – druk nr 42/26. Komisja Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały. Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrała radna **Anna Niewiadomska**. Powiedziała: „Mam bardzo krótkie pytanie w związku z apelem Miasta Bydgoszczy. Proszę o informację, czy rozpatrywane było wydłużenie tej linii do Bydgoszczy?”.

Następnie radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Tutaj w nawiązaniu do wypowiedzi mojej przedmówczyni, myślę, że nie każdy z nas radnych ten apel czytał i widział. Postaram się go odczytać.

Apel Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 27 maja 2026 roku w sprawie podjęcia zdecydowanych działań na rzecz rozwoju regionalnych połączeń kolejowych dla Metropolii Bydgoszcz przez samorząd województwa. *Rada Miasta Bydgoszczy, działając w imieniu mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego oraz w trosce o zrównoważony rozwój obszaru funkcjonalnego Metropolii Bydgoszcz, niniejszym wzywa Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego do bezzwłocznego i rzetelnego wywiązania się z ustawowego obowiązku Organizacji Publicznego Transportu Zbiorowego. Fundamentem spójności i*

mobilności wewnątrz naszej metropolii jest sprawna sieć kolejowa, w tym w szczególności reaktywacja i stałe utrzymanie połączeń na trasie Bydgoszcz – Kcynia.

Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 16 grudnia 2010 roku o publicznym transporcie zbiorowym, połączenia te mają charakter połączeń wojewódzkich, za których organizacją odpowiada bezpośrednio Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Zapewnienie mieszkańcom dostępu do szybkiego i regularnego transportu kolejowego jest warunkiem koniecznym dla sprawnej realizacji codziennych dojazdów do pracy i szkół, stymulowania wzrostu społeczno-gospodarczego Bydgoszczy oraz gmin ościennych, budowy nowoczesnego systemu komunikacyjnego regionu. Obecna sytuacja, w której potencjał linii Bydgoszcz – Kcynia pozostaje niewykorzystany, uderza w interesy gospodarcze regionu i pogłębia wykluczenie komunikacyjne wielu grup społecznych. Rada Miasta Bydgoszczy uznaje organizację transportu kolejowego za zadanie priorytetowe, wymagające od marszałka województwa szczególnej determinacji i skuteczności w pozyskiwaniu taboru oraz pełnego wykorzystania dostępnych środków finansowych na rzecz mieszkańców Metropolii Bydgoszczy. Z tego też powodu Rada Miasta Bydgoszczy wnosi o:

- 1) podjęcie działań, aby od grudnia 2026 roku pociągi z Wągrowca nie kończyły biegu w Nakle nad Notecią, ale zostały wydłużone do stacji Bydgoszcz Główna;*
- 2) zabezpieczenie środków przez województwo, aby rewitalizacja ciągu Bydgoszczy – Szubin – Kcynia mogła być realizowana w możliwie realnej, szybkiej perspektywie.*

I ten apel podpisała przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy, pani Monika Matowska. Chciałbym, żebyście państwo ustosunkowali się do wskazanego apelu Rady Miasta Bydgoszczy, czy już może jakaś odpowiedź została udzielona. I druga sprawa, czy porozumienie ma być opublikowane w dzienniku urzędowym województwa. Czy takie porozumienie już jest gotowe, przygotowane, czy ktoś je widział, czy można się z tym projektem zapoznać? Bo my mamy przegłosować, że takie porozumienie będzie, ale ono ma być opublikowane w dzienniku urzędowym, ale czy jakakolwiek komisja będzie się potem tym porozumieniem zajmowała. Bo to jest tak dziwne dla mnie trochę. Dziękuję”.

Wiceprzewodnicząca **Katarzyna Lubańska** zaproponowała przyjęcie formuły, że najpierw zadawane będą pytania, po których marszałek województwa udzieli zbiorczej odpowiedzi.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie marszałku, w odpowiedzi na apel Rady Miasta Bydgoszczy chciałem powiedzieć, że za organizację transportu publicznego na terenie metropolii odpowiedzialna jest sama metropolia. Dziękuję”.

W imieniu marszałka województwa odpowiedzi na pytania udzielił dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński**. Powiedział: „Szanowni państwo, zaczęę nietypowo, bo historycznie. Jeszcze do lat dziewięćdziesiątych na kolei była tendencja

organizacji połączeń w taki sposób, że w danej relacji, na przykład Gdynia – Zakopane, pewnie część państwa to pamięta, jechał jeden pociąg na dobę. On ciągnął dwadzieścia wagonów, trzeba było wsiadać czasem przez okna, bo tyle było pasażerów. Godziny tego pociągu nie wszystkim pasowały, ale był jeden w dobie, więc trzeba było jechać. Na szczęście kolej polska i wszystkie samorządy odchodzą od tego i się dogęszcza połączenia na krótkich odcinkach, zapewniając na stacjach dogodne przesiadki i wtedy rzeczywiście ta oferta przewozowa jest dostosowana do wszystkich. PKP SA przy też wsparciu środków unijnych i wsparciu samorządów za ogromne pieniądze modernizuje dworce, w tym również stację Nakło nad Notecią, która przeszła modernizację peronów i przejścia podziemnego, informacji pasażerskich po to, żeby te przesiadki były jak najmniej uciążliwe dla pasażerów. Mieszkańcy Kcyni nie tylko będą chcieli dojechać, mam nadzieję, do Bydgoszczy, ale również do Piły, Poznania i innych miejscowości. Nie jest technicznie możliwe, żeby z każdej stacji odjechał pociąg do każdej innej. Przesiadki są naturalnym elementem konstrukcji rozkładu jazdy pociągów. My dążymy do tego, żeby zapewnić je jak najbardziej komfortowo. Dlaczego jeżdżą tylko do Nakła? To jest też kwestia obiegów taborów. Województwo Wielkopolskie dla nas będzie świadczyło tę usługę i to po prostu poprzez wydłużenie istniejących pociągów, które dziś kończą bieg w Wągrowcu lub w Gołańczy. Wydłużenie tych kursów jeszcze o odcinek Nakło – Bydgoszcz mogłoby spowodować, że zwyczajnie zasoby taborowe tej spółki nie pozwoliłyby na obsłużenie tej linii. W konsekwencji nie byłoby chętnego, żeby te połączenia obsłużyć. My musielibyśmy zorganizować przetarg i wtedy połączenia nie wróciłyby w grudniu tego roku, tylko może za rok, a może za dwa lata, nim inny przewoźnik pozyskałby tabor. Rozwiązanie, które proponujemy, jest najlepsze. Odnosząc się do pytania o treść porozumienia, dawniej, bo to nie jest nowa uchwała, kiedyś mieliśmy taką współpracę i do dziś mamy z województwem mazowieckim, pomorskim, zawsze takie porozumienie stanowiły załącznik do uchwał, jednakże praktyka pokazała, że konieczność czasem aneksowania takich porozumień powodowała angażowanie sejmiku, bo za każdym razem byłaby zmiana uchwały. Taki projekt porozumienia mamy, możemy panu radnemu go przedstawić. On jest w stu procentach identyczny według szablonu, jaki dziś chociażby obowiązuje między naszym województwem a województwem mazowieckim, które powierza nam organizację połączeń na odcinku linii kolejowej numer 27 Sierpc – granica województwa”.

Wicemarszałek **Aneta Jędrzejewska** powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie i panowie radni, chciałabym tylko dopowiedzieć do tego, co powiedział dyrektor Plesiński, że trzeba zwrócić też uwagę, że to połączenie to jest połączenie linią spalinową, która wchodzi w linię elektryczną. A nieraz na tej sali, a nie tylko na tej sali, ale również na poziomie ogólnopolskim dyskutujemy o tym, że nie ma taboru spalinowego w całej Polsce, bo jest on niefinansowany. Więc dzisiaj nie da się puścić linią 18 od Bydgoszczy do Nakła nad Notecią, która przechodzi w linię 281 i później 356, która już jest linią spalinową, elektryka. Więc dzisiaj

musielibyśmy się zastanowić nad tym, żeby po linii spalinowej, później wchodzącą w linię elektryczną, pojechał nam pojazd spalinowy. A co za tym idzie? Musielibyśmy się zastanowić nad tym, które połączenia na liniach spalinowych wyciąć. Na przykład może do Tucholi, gdzie mamy największe potoki podróżnych. Więc też to decydowało o tym, dlaczego podejmowaliśmy takie decyzje. Dziękuję bardzo”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Jak najbardziej proszę o przekazanie kopii tego porozumienia radnym, po pierwsze. A druga sprawa chciałbym zapytać, bo też tego w uchwale, w uzasadnieniu nie ma. Jaki jest koszt podjęcia przedmiotowej uchwały? Trzeci wątek. Jaki byłby koszt, gdyby to było faktycznie przedłużone zgodnie z apelem Rady Miasta Bydgoszczy do Miasta Bydgoszczy? O ile byłby to większy koszt?”.

Dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński** odpowiedział: „Roczny koszt organizacji połączeń na odcinku granica województwa – Kcynia – Nakło nad Notecią wyniesie 5,4 mln zł. Zostało to uchwalone przez sejmik województwa na majowej sesji w ramach zmian budżetowych. Ile by to wyniosło, gdybyśmy chcieli jeździć bezpośrednio do Bydgoszczy? Patrząc tylko po kilometrażu, byłoby to dwa razy więcej środków. Przy czym zwrócę państwu uwagę, że tabor, który jest do obsługi linii spalinowych, ma dużo mniejszą pojemność. Tam pojadą pojazdy na około 100-130 miejsc siedzących. Na odcinku Nakło nad Notecią – Bydgoszcz mamy potoki, które przekraczają 300 osób w jednym pociągu. Wjechanie w tę trasę takiego pociągu o mniejszej pojemności, my to już kiedyś przerabialiśmy. Pasażerowie wychodzili na tory, protestując, blokując przejazd pociągu, bo się zwyczajnie w nich nie mieścili. Przesiadka jest najlepszym rozwiązaniem. Nie kierujemy na trasę z Nakła do Bydgoszczy taboru, w którym istniejącym już pasażerom pogorszymy warunki podróży. Dziękuję”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Przystąpiono do głosowania ww. uchwały; wynik głosowania: 22 głosy za, 0 przeciw, 2 wstrzymujące; dodatkowo radny Marek Witkowski zgłosił do protokołu głos „za”; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następnie przystąpiono do głosowania uchwał, do których radni nie zgłosili pytań ani uwag:

- w sprawie projektu uchwały w sprawie Regulaminu przyznawania stypendiów dla szczególnie uzdolnionych uczniów w ramach projektu „Zawodowe Talenty Kujaw i Pomorza” – projekt zarządu województwa – druk nr 38/26 (zał. nr 27); Komisja Edukacji i Nauki pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie projektu uchwały w sprawie Regulaminu przyznawania stypendiów dla uczniów w ramach projektu „Prymus Pomorza i Kujaw II” – projekt zarządu województwa – druk nr 39/26 (zał. nr 28); Komisja Edukacji i Nauki pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie przyjęcia projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezior Żędowskich – projekt zarządu województwa – druk nr 34/26 (zał. nr 29); Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie Obszaru Chronionego Krajobrazu Niziny Ciechocińskiej – projekt zarządu województwa – druk nr 44/26 (zał. nr 30); Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- zmieniającej uchwałę w sprawie Obszaru Chronionego Krajobrazu Jezioro Głuszyńskie – projekt zarządu województwa – druk nr 45/26 (zał. nr 31); Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał rozpatrzenie i podjęcie stanowiska w sprawie finansowania nauki, badań i innowacji w regionie – projekt Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości (zał. nr 32).

Pytań ani uwag do projektu stanowiska nie zgłoszono. Przystąpiono do głosowania ww. stanowiska; wynik głosowania: 10 głosów za, 14 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik nie podjął ww. stanowiska.

Głos w sprawie projektu stanowiska zabrał marszałek **Piotr Całbecki**. Powiedział: „Szanowni państwo, tak, komentarz do tego stanowiska jest potrzebny, dlatego że w obiegu medialnym pojawiło się bardzo wiele komentarzy i myślę, że kilka informacji tu, na tej sali, w tej sprawie po prostu jest niezbędnych, aby to wyjaśnić, bo to radni przede wszystkim powinni być zorientowani, jaka jest sytuacja, jaki jest punkt widzenia zarządu w tej kwestii. Otóż w tej perspektywie budżetu unijnego, czyli w naszym programie Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-2027 dysponujemy kwotą 245 mln zł na prace badawcze i infrastrukturę B+R. To jest kwota wyrażona w złotych, ona się zmienia, bo my rozliczamy się ostatecznie z Brukselą w euro, więc liczymy na dany dzień kurs, przeliczamy kurs euro do złotego i ta kwota może być różna w zależności od tego, kiedy ją publikujemy i podajemy do opinii publicznej. Więc 245 mln zł. I ten budżet jest podzielony w ramach tego naszego programu operacyjnego na dwie części. 115 mln zł jest przeznaczonych na granty dla firm na prace badawczo-rozwojowe i działania sieciujące. Co to są za granty? Otóż w tej chwili trwa nabór, realizujemy tę część budżetu, wdramy ją w życie, która polega na tym, iż przedsiębiorcy, małe, średnie, ale też i duże przedsiębiorstwa, mogą uzyskać dofinansowanie nawet do 700 tys. zł, na realizację projektów badawczo-wdrożeniowych. Każda firma, która spełni

odpowiednie kryteria może sięgnąć po taką dotację w formie grantu, która jest dotacją bezzwrotną i finansuje projekty w wysokości do 95% ich kosztów. Czyli przedsiębiorca wystarczy, że dołoży 5% do takiego projektu i może uzyskać dofinansowanie do tego typu projektów badawczo-wdrożeniowych. Jak nazwa wskazuje, nie są to projekty inwestycyjne, typowe, takie, jakie kojarzą nam się z rozwojem przedsiębiorstw, gdzie przedsiębiorca wie, co kupić, jak zmienić, zmodyfikować funkcjonowanie tak, aby usługi czy produkty, które wytwarza, były bardziej konkurencyjne na rynku, żeby zwiększyć zatrudnienie i tak dalej. Tutaj mówimy o takich inicjatywach firm, które angażują do swojego biznesu naukę. Tu musi być w każdym projekcie partner typu uniwersytet, laboratoria, certyfikowane instytuty, które oficjalnie w Polsce są zarejestrowane, nie tylko zresztą w Polsce, na świecie, które mają uprawnienia certyfikujące, ich wyniki badań są respektowane powszechnie w systemie nauki i mają w ten sposób ten statut wiarygodności. Więc przychodzą do nas przedsiębiorcy, którzy przynoszą projekty, w ramach których znajduje się w każdym z tych projektów pomysł na badania, ale oczywiście nie robią tych badań samych dla siebie, ale po to, aby ostatecznie wyniki tych badań wdrożyć w firmie, aby poprawić konkurencyjność, rozwój i wspomóc rozwój przedsiębiorstwa. To nie są łatwe projekty, bo badania, aby miały rzeczywiście sens, muszą przede wszystkim odnosić się do specyfiki firmy, ich charakter musi rzeczywiście odpowiadać na pewne procesy, które chce przedsiębiorca wprowadzić w życie. A z drugiej strony my musimy zbadać, czy akurat to badanie jest adekwatne do tego celu, który sobie firma przyjęła do realizacji, bo 95% dofinansowania, to jest bardzo wysoki poziom, i tutaj nie możemy pozwolić sobie na to, aby nie dokonać oceny tych dwóch warstw, czyli z jednej strony oceny biznesowej przedsięwzięcia, a z drugiej strony celowości przeprowadzenia takiego, a nie innego projektu badawczego. Badania można kupić na rynku, to nie jest też tak, że trzeba je przeprowadzać, więc to jest bardzo poważna ocena tych wniosków, to nie jest proste, żeby zweryfikować i odpowiedzieć wnioskodawcy, czy rzeczywiście i cena za tę usługę, i te badania są niezbędne do przeprowadzenia, a czy przypadkiem takich wyników badań nie ma już dostępnych na rynku, gdzie można je kupić taniej i tak dalej. Więc tutaj wymagana jest od nas, od zespołu oceniającego, bardzo wysoka znajomości przedmiotu i dlatego posiłkujemy się też w ocenie oczywiście tych wniosków ekspertami, którzy są ekspertami w danych dziedzinach naukowych, fachowcami i oni uwiarygodniają te wnioski. Więc mamy tutaj 115 mln zł, które przeznaczamy na granty i w tej chwili udzieliliśmy już chyba 60, jeszcze mamy do rozdysponowania 70 mln zł. Zajmuje się tym Kujawsko-Pomorski Fundusz Pożyczkowy, to tam wnioskuje bezpośrednio przedsiębiorcy o udzielenie grantów. Grant jest jeszcze o tyle ciekawą formą wsparcia, bo nie wymagamy od przedsiębiorców czegoś, co my nazywamy projektami unijnymi i też bardzo trudnymi do przeprowadzenia, do złożenia wniosku. Grant jest bardzo prostą formą, gdzie na naszym arkuszu aplikacyjnym intuicyjnie przedsiębiorcy wypełniają okienka i nie wiąże się taka procedura z tą wielką odpowiedzialnością, jak w przypadku dotacji,

których udzielamy najczęściej. My jesteśmy beneficjentem tej puli 115 mln zł i granty z tej puli są udzielane tak długo, aż do wyczerpania środków. Więc jest jeszcze w tym działaniu tak zwane działanie sieciujące. Co to jest? To są te środki, które zarezerwowaliśmy i przeznaczyliśmy na to, czym zajmuje się Centrum Czochralskiego. To znaczy nie w zakresie inwestycji, ale w zakresie tworzenia sieci, stworzenia sieci współpracujących ze sobą laboratoriów, centrów badawczych w naszym regionie oraz przedsiębiorców zainteresowanych współpracą, aby można było wykorzystać te relacje zbudowane właśnie w tym miejscu, te kompetencje do tego, aby przygotowywać w przyszłości dobre wnioski, dobre projekty badawczo-wdrożeniowe. Czyli jest to taka kompetencja, o której się właściwie uczymy, bo nie ma ani w Polsce, ani u nas w regionie tego typu platformy, gdzie te środowiska ze sobą by się spotykały i wspólnie wypracowywały pomysły i też szukały potem kapitałów, pieniędzy, środków, czy to w grantach, ale też i prywatnych źródeł na realizację takich czy innych działań prac badawczych, które ostatecznie kończyłyby się ich komercjalizacją, czyli przerzuceniem wyników do biznesu, czyli już mówimy o całej ścieżce inwestycyjnej, od pomysłu właściwie do twardych, dużych projektów inwestycyjnych. Nie wszystkie oczywiście badania, jak wiemy, kończą się sukcesem. Badania mają to do siebie, że jest to obszar takich rzeczy, które czasami naukowcy i biznes otrzymują negatywne wyniki i wówczas nie są wdrażane w życie. Ale to jest właśnie to ryzyko, które trzeba podjąć, oczywiście trzeba je minimalizować, więc tu jest potrzebny profesjonalizm, fachowość, ale bez takiego właśnie mechanizmu trudno będzie Polskę przesunąć na tej liście rankingowej Europy z 23 miejsca, bo takie dopiero mamy na 27 krajów członkowskich, jeśli chodzi o innowacyjność. My wypracowujemy w stosunku do średniej europejskiej na tej skali niecałe 65% średniej unijnej, jeśli chodzi o poziom innowacyjności. To się liczy w dość skomplikowany sposób. Robi to Eurostat, jest to obiektywna tabela dostępna na stronach internetowych i nawet tam jest już rozpisana do poziomu regionów, który region w Polsce i w Europie na jakim poziomie w tej skali się znajduje, więc nasz znajduje się na 207 miejscu na 244 regiony w Europie. Nie można więc powiedzieć, że jesteśmy gdzieś z przodu, raczej jesteśmy w ogonie, ale to tak jak cała reszta innych regionów Polski. To nie jest tylko naszą cechą, ale niestety wszystkich województw. Unia Europejska mówi, inwestujcie w innowacje, w badania, wdrażajcie, żeby była wasza gospodarka bardziej konkurencyjna itd., do tego proekologiczna i wiele innych jeszcze miała by mieć cech. Więc uzgodniliśmy wiele lat temu, kiedy przygotowywaliśmy nasz program Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza, że stworzymy to Centrum Czochralskiego. Inspiracją jest nasz Kcynianin, niezwykle człowiek, który czegoś się dotknął w nauce, zamieniał w złoto, bo przecież był konsultantem, właściwie technologiem w takich firmach jak Pfizer, jak Bayer itd., to potentaci globalni kiedyś przed wojną. Oni korzystali z jego wiedzy i tworzyli właściwie podwaliny wielkiego biznesu chemicznego na całym świecie, nie tylko w Europie, bo i w USA, w Australii. I on wszędzie po prostu był takim naczelnym szefem tych wszystkich

technologicznych procesów w firmach, które po prostu go wtedy zatrudniały. Zresztą w Polsce, w Warszawie stworzył własny uniwersytet, uczył chemii do II wojny światowej, potem był oczywiście, jak wiemy, oskarżony o kolaborację, co okazało się nieprawdą i zrehabilitowany na początku 2006/2007 roku i uchwałą sejmową i wszystkich uchwałami Politechniki czy Uniwersytetu Warszawskiego, tam gdzie oskarżono go właśnie o te nieczne czyny, została jego pamięć przywrócona i my dzisiaj mamy go jako takiego patrona tej naszej próby innowacyjności, czyli nie Kopernik, czyli nauki podstawowe, a właśnie praktyczne wykorzystanie wiedzy do tego, aby rozwijać biznes i gospodarkę. I teraz ten nasz Instytut powstaje, mamy uchwałę, on jest, istnieje, Centrum Badawcze Czochralskiego, pomimo tego, że jeszcze nie został żaden projekt ten inwestycyjny unijny zrealizowany, już się rozwija, pan profesor Buszewski jako prezes, z racji na swoją renomę, markę, ściąga sprzęt, tam są prowadzone prace badawcze najprzeróżniejsze. Już dzisiaj można iść obejrzeć, na czym one polegają, to są bardzo specjalistyczne rzeczy, głównie w zakresie chemii analitycznej, chromatografia, ale nie tylko, bardzo różne ciekawe rzeczy się tam odbywają. Ale podstawą tego centrum miało być to, aby skonsolidować, zjednoczyć w jednym miejscu, nie uzależnić, ale stworzyć platformę współpracy dla wszystkich naukowców w naszym województwie. Takie deklaracje padły kilka lat temu ze strony wszystkich środowisk, uniwersytety publiczne, szkoła wyższa we Włocławku, Grudziądz i Politechnika zadeklarowały wolę współpracy. Specyfika tego projektu też polega na tym, że jest to projekt inwestycyjny, więc chcieliśmy wyposażyć w niezbędny sprzęt, którego nie ma dzisiaj w regionie, w naszym centrum, tak aby uzupełnić tę lukę, ale zgodnie z kompetencjami i celami strategicznymi wyznaczonymi do realizacji tych zadań. Bo przecież mamy inne uczelnie i właśnie laboratoria, nie tylko publiczne, ale i prywatne, nie ma sensu powielać tego, co już jest, tylko uzupełnić o to, czego nie ma. Więc zapytaliśmy uniwersytety, czym dysponują, w jakich kierunkach chcieliby się rozwinać i również w tym pytaniu zadaliśmy takie, aby tak jak Instytut Czochralskiego wyposażamy w aparaturę, laboratoria i tak dalej, również w tym jednym projekcie wyposażać, dać możliwość wyposażenia uniwersyteckich laboratoriów, bo i one mają swoje oczekiwania, wyraziły je, wyartykułowały. Takie informacje uzyskaliśmy, ale żeby wdrożyć projekt w życie trzeba było dojść już do szczegółów i ostatecznie podpisać umowy między nami a tymi laboratoriami. Niestety na właściwie dzień przed złożeniem wniosku, już ostatecznego do naszego funduszu o to, aby sfinansować te zadania, uniwersytety się wycofały, nie złożyły tych podpisów. Musieliśmy od nowa więc przeprowadzić całą procedurę, uznając, iż te warunki, na których do tej pory współpracowaliśmy, są nie do przyjęcia przez nasze publiczne uczelnie. Za to szanowni państwo, tu się wkradła moim zdaniem duża niestosowność, ponieważ uniwersytety ogłosiły jakby taką tezę, że to my nie chcemy im przekazać środków na sprzęt, na wyposażenie, że w ogóle ignorujemy, że mamy pomysł, aby zastąpić właściwie to, co robią uniwersytety i Politechnika Instytutem Czochralskiego, co jest absolutnym kłamstwem i

bzdurą. Ponieważ świat nauki jest ogromny, sobie wyobraźmy, że jeden mały instytut zmienia w ogóle parabolę, na której dzisiaj funkcjonują nasze uniwersytety. Jest to po prostu niemożliwe na logikę patrząc, a tak to niestety zostało przedstawione. Problem jest jednak taki, że te warunki, które my proponowaliśmy, bo takie były wytyczne unijne, wtedy na tamtym etapie, okazały się nie do przyjęcia przez uniwersytety. Bo program komercjalizacji może być tylko wtedy zrealizowany z udziałem środków unijnych, jeśli one w danej inwestycji nie stanowią więcej jak 60% dotacji. Wówczas taki sprzęt kupiony w takim trybie, gdzie poziom dofinansowania unijnego jest poniżej, w granicach tych 60%, ten sprzęt może być wykorzystywany do tego, aby wyniki badań można było po prostu sprzedawać, można było komercjalizować. Inaczej nie wolno tego robić. W innym trybie, jeżeli ten poziom jest wyższy, wszystkie wyniki badań, jako publiczne, muszą być traktowane w obszarze badań podstawowych, czyli upubliczniane, powszechnie dostępne dla wszystkich, tak jak do tej pory robią to uniwersytety, też nie tylko w Polsce, ale cały świat, przecież publikują swoje prace w periodykach, bardzo czasami specjalistycznych. I tutaj się okazało, że uniwersytety, tak jakby zaskoczone tym, iż muszą dołożyć 40% własnych pieniędzy do tego projektu. Więc, kiedy się dowiedzieliśmy, że nie są na to przygotowane, odpowiedź moja była natychmiastowa. Niepotrzebne były apele senatów, jakieś dyskusje, połajanki. Przecież tyle lat ze sobą współpracujemy i wiemy, że jeżeli czegoś nie można zrobić, to się nie robi. Robimy inaczej. I napisałem do Komisji Europejskiej, że musimy zrezygnować z takiej formuły współpracy z uniwersytetami, bo oczekują, iż będą mogły korzystać na dotychczasowych, tak jak do tej pory, zasadach z dotacji na poziomie 85% dofinansowania. I bez konieczności wykazania się wynikami komercjalizacji tych wyników badań. Bo jeżeli taki poziom dofinansowania, to oczywiście nie ma już możliwości komercjalizacji. Owszem, jest możliwość, ale w 20%, to trochę jest skomplikowane, ale jeżeli ktoś dostaje tę wysoką dotację na badania podstawowe, może, ale w 20% czasu pracy tego sprzętu wykorzystać na to, żeby te wyniki sprzedać. Ale 80% tego czasu pracy tego sprzętu musi być wykorzystywane na badania podstawowe. A więc niewielki ułamek. Ale ponieważ celem nie jest komercjalizacja, więc my w ogóle wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej, aby odstąpić od tej zasady i konieczności określenia we wskaźnikach dotacyjnych komercjalizacji. I czekamy na odpowiedź, chociaż otrzymaliśmy jedną. Komisja mówi, jeśli to się zgadza w ich zasadach realizacji polityki unijnej, którą podpisał rząd polski z Brukselą, oni nie widzą przeciwwskazań, ale to jest zawsze to *ale*, czy na pewno się to wszystko będzie zgadzało. Więc poprosili nas o to, żebyśmy uszczegółowili wniosek, i zadali nam pytanie, jakie to sprzęty w tym nowym podejściu chcą uniwersytety kupić, co one w ogóle chcą z tymi pieniędzmi zrobić, na co przeznaczyć. I wysłaliśmy pismo do uniwersytetów, żeby nam przysłali takie informacje. Póki co nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Czekamy. Dziś wysyłam kolejne ponaglające pismo, bo do końca lipca, jeśli nie uzyskamy tych informacji, to niestety będziemy musieli zamknąć w ogóle tę dyskusję. I wykorzystamy te pieniądze

oczywiście, ale być może na zupełnie inne cele. Może będziemy komercjalizować poprzez granty, zwiększymy wówczas tę pulę o 90 mln zł dla przedsiębiorców, bo celu jako takiego: *rozwój badań* nie możemy zmienić. Musimy zostać w tej osi z tymi środkami, którymi dysponujemy. I teraz czekamy na odpowiedzi. Mam nadzieję, że one do nas napłyną. I to jest wszystko, co trzeba wiedzieć, jeśli chodzi o relacje z uniwersytetami. Za to czarę goryczy przelała, bo państwo znają historię, teraz wrócić może do Czochralskiego. Czochralski, bo się też posługują niektórzy rektorzy, absolutnie nieprawdziwymi informacjami, twierdzą wręcz, że wszystkie pieniądze na Czochralskiego. Tak, one miały iść via Czochralski, tak jak już powiedziałem, do uniwersytetów. Tego już nie będzie, bo zmieniamy w ogóle wszystko. Za to to, że Czochralski miał skonsumentować wszystkie pieniądze, to jest oczywiście bzdurą, bo na rozwój tej instytucji, owszem, już mówiłem o tym sprzęcie i budowli i tak dalej, remoncie na Krasińskiego, przecież mamy ten budynek po dawnym szpitalu zakaźnym, przeznaczaliśmy z puli środków unijnych 40 mln zł, czyli z tego tortu, jak go nazywamy B+R, infrastruktury badawczej, czyli 130 mln zł, przeznaczaliśmy 40 na Czochralskiego, cała reszta miała iść i wciąż jest gotowa do uniwersytetów. Więc 90 mln zł. Za to tych 40 mln zł będzie stanowić 60% dofinansowania, i 40% rzeczywiście trzeba dołożyć tak, aby ten projekt miał właśnie te proporcje finansowe. Co tam się będzie działo, to pewnie nie dziś, ale zapraszam wszystkich państwa, aby zobaczyć to miejsce, bo my dużo o nim mówimy, niestety warto zobaczyć na własne oczy, posłuchać tych, którzy tym się zajmują, żeby rzeczywiście zrozumieć, na czym polega funkcjonowanie. I teraz wracam jeszcze do tego parasolowego projektu, czyli tworzenia sieci. My nie możemy od tego odstąpić, więc dzisiaj, kiedy nie w ramach partnerstwa tworzymy Instytut Czochralskiego, ale odrębnych projektów finansowanych dla uniwersytetów, musimy i tak wypracować mechanizm i usiądziemy z uniwersytetami, jak w tych warunkach oni chcieliby z nami i my z nimi, mówię teraz trochę tak, że jakieś strony są, ale po prostu zwykli naukowcy, jak będziemy finansować przyszłości i wspierać się wzajemnie, aby powstawały ciekawe projekty badawczo-rozwojowe. I oczywiście do tej części muszą dokoptować biznes, który będzie w ogóle celem komercjalizacji samym w sobie. Więc mamy przed sobą dość jeszcze sporo pracy, jeśli chodzi o stworzenie tych mechanizmów sieciujących. I teraz już kończąc, proszę państwa, kilka jeszcze informacji. Po pierwsze, cała ta historia ma bardzo też takie, musimy to sobie wyjaśnić, ważne rzeczy do opowiedzenia. Otóż nasze uczelnie w latach 2007-2013 otrzymały 208 mln zł. W perspektywie 2014-2020 114 mln zł. Mówimy o funduszach unijnych, naszym programie, Regionalnym Programie Operacyjnym. W latach 2021-2027 przewidzieliśmy, tak jak to pierwotnie zakładaliśmy, via Czochralski 30 mln zł, a pozostałe 60 mln zł bezpośrednio. Mamy więc przygotowane dla tych uniwersytetów 90 mln zł w perspektywie 2021-2027. Warto jeszcze dodać, że z reużycia Uniwersytecki Szpital im. Bizziela otrzymał od nas już do tej pory 10 mln zł, Jurasz 20 mln zł, czyli przeszło 30 mln zł UMK dostało na rozwój ich szpitali. I do tego trzeba pamiętać budżetowe środki. Kampus Technologiczno-

Przyrodniczy w Bydgoszczy 9 mln zł bezpośrednio z budżetu. I teraz Akademickie Centrum, jak państwo wiedzą najlepiej, bo jest w realizacji, Politechnika 13 mln 700 tys. zł. I to są wydatki budżetowe. I teraz już ostatnia informacja. Szanowni państwo, to nie jest tak, że wszystkie programy operacyjne w Polsce są takie same. Każdy ma swoją specyfikę. My mamy własną, ale dla wyjaśnienia. Na ten okres programowania, czyli 2021-2027, my przeznaczyliśmy, tak jak już powiedziałem, na B+R 244 mln zł. Z tym podziałem, o którym już mówiłem. Ale takie województwo pomorskie, może państwa zaskoczę, przeznaczyło zero złotych. Nic. Nie mają w ogóle takiej pozycji. Badania plus rozwój. Uniwersytety jakoś tam sobie radzą. Nie wiem, nie ma tam żadnego problemu. Ale są i takie, jak lubelskie, to jest 59 mln zł. Dolny Śląsk, potęga gospodarcza, jedynie 34 mln zł. My, jeszcze raz przypominam, 244 mln zł. Inny region, który się na plus wyróżnia, śląskie 1.761 milionów zł. I są takie budżety. Przy czym śląskie dysponuje nie ośmioma miliardami złotych, tylko mają w budżecie ich programu operacyjnego 21 mld zł. To jest zupełnie inna skala. Ale nawet takie województwo jak Mazowsze, kilka razy większe od naszego, przeznaczyło taką samą kwotę jak my na przykład na badanie i rozwój. Ale, proszę państwa, można powiedzieć, to co, oni nie dbają o swoją naukę? Nie, nie. Chcę tak dla przypomnienia i dla wyjaśnienia sytuacji podać, skąd tamte województwa i tamte wyższe uczenie czerpią pieniądze. Nie właśnie z regionalnych programów, tylko z krajowych. I teraz może państwa trochę zasmucę. 2007-2013, bo tak jak my mamy nasze regionalne, to są oczywiście krajowe programy operacyjne i też pieniądze na rozwój nauki. I na przykład w tym czasie, w tej perspektywie nasze uczelnie pozyskały 30 mln zł z tych centralnych źródeł, ale województwo mazowieckie 2 mld zł. Tu 30 mln zł, a tam 2 mld zł. Pomorze, które teraz nic nie inwestuje, z własnych pieniędzy, pół miliarda. Przypomnę, nasze 30 mln zł. To można trochę już wybudować. Tak samo Małopolska, 670 mln zł i tak dalej, i tak dalej. Żebyśmy nie byli tacy samotni, to opolskie 20 mln zł, ale tam tak nie słyszałem o jakichś innych ośrodkach akademickich, ale pozyskały 20 mln zł. Jeszcze kolejna już ostatnia tabelka. Perspektywa 2014-2020, czyli ta poprzednia. Województwo nasze wtedy, nasze uczelnie w tym czasie pozyskały podobną kwotę, 35 mln zł z tych centralnych pieniędzy. I ten Dolny Śląsk adekwatnie w tym samym czasie 250 mln zł. Pomorze znów, bo to jest ciekawe, oni zawsze są liderami, jak trzeba gdzieś na zewnątrz pozyskać. Chociaż nie, akurat w tym przypadku 76 mln zł. Za to Małopolska 340 mln zł i tak dalej, i tak dalej. Więc tutaj jest moim zdaniem problem. Brak tej aktywności w pozyskiwaniu środków centralnych może też skutkować ogromnymi deficytami rozwojowymi. Bo przecież jeśli nie ma pieniędzy, to nie można się rozwijać. I tak my przeznaczamy adekwatnie do naszych możliwości stosunkowo najwięcej pieniędzy, bo jeszcze raz, Kujawy i Pomorze w tym okresie 2014-2020, przypomnę, przeznaczyliśmy na uniwersytety około 100 mln zł z naszych programów regionalnych wcześniej. Teraz musimy rzeczywiście nawiązać te, znaczy nie tyle nawiązać, tylko sytuację sobie wyjaśnić, bo musimy, to jest wspólny nasz interes, cele, które sobie stawiamy w regionie, nie możemy osiągnąć bez

silnych uczelni. To jest oczywiste. Ta współpraca i relacje, one muszą się opierać na bardzo transparentnych i takich jasnych, czytelnych zasadach. I grać do jednej bramki, ponieważ pieniądze te tak naprawdę duże na naukę i badania i wdrożenia są w NCBR-ze, są w centralnych środkach krajowych, ogromne pieniądze. Ostatnio utworzony nowy fundusz tak zwany ChROBRY, czyli te środki z niewykorzystanych środków z KPO są w dużej części też przeznaczone na badania i rozwój, ale w obszarze militarnym, czyli badań poprawiających bezpieczeństwo, wojsko itd. Kilka miliardów, czy więcej nawet złotych do wykorzystania. I już nie mówię o takich programach gigantach jak Horyzont czy Innovation Funds w Brukseli. Horyzont bodaj pół biliona euro. Innovation ma prawie 400 mld euro. I teraz chodzi o to, żeby po prostu umieć tam sięgać, po tamte gigantyczne pieniądze. Można to robić tylko w partnerstwie z dużymi graczami europejskimi i dlatego bardzo nam zależy, aby podjąć jednak jeszcze raz współpracę nas wszystkich, i żeby uniwersytety, przecież pozyskują te środki, ale skala jest ich niestety nieporównywalna do większych graczy, którzy po te środki jakoś inaczej umieją pozyskiwać. Już kończąc, myślę szanowni państwo, że to nie jest łatwa rzecz przyjąć i zrealizować takie zadanie, które ma być stworzeniem instytutu właściwie typu Instytut Planka czy jakichś innych na zachodzie funkcjonujących, które działają na poziomie 30% środków publicznych, a 70% to są środki prywatne, które finansują te badania, ale musimy w tym kierunku iść i my nie chcemy obarczać odpowiedzialnością za komercjalizację uniwersytetów, bo to nie jest tylko cecha naszego regionu, ale tak jak powiedziałem całej Polski, raczej chcemy pomóc, tworząc, współpracując i biorąc też ryzyka tej komercjalizacji, jakoś rozkładając na nas i spróbować przynajmniej tę sytuację zmienić. Trochę długo mówiłem, ale wydaje się, że tu w tej izbie jest to potrzebne, ponieważ to nie jest żadna tajemnica, a jest bardzo wiele jakichś takich dyskusji, które nie mają kompletnie nic wspólnego z prawdą. Dziękuję bardzo”.

Chęć zabrania głosu zgłosił przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik**. Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** po konsultacji z radcą prawnym poinformowała radnego, że udzieli mu głosu w punkcie poświęconym wolnym wnioskowi, ponieważ dyskusja została zamknięta.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał informację o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 32).

Pytań ani uwag do przedłożonej informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu dotyczącego interpelacji i zapytań radnych. Nikt z radnych nie zgłosił interpelacji ani zapytania.

Kolejnym punktem porządku obrad były wolne głosy i wnioski.

Głos zabrał radny **Józef Łyczak**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku. Chciałbym poruszyć dwie sprawy. Pierwsza: chciałbym bardzo serdecznie w imieniu mieszkańców Ciechocinka podziękować panu marszałkowi za objęcie patronatem konferencji, która miała miejsce w Ciechocinku w dniu 9 czerwca pod tytułem „94 lata basenu termo-

solankowego w Ciechocinku. Historia, teraźniejszość i przyszłość”. Konferencję otworzył członek zarządu pan Marek Wojtkowski, głosem bardzo merytorycznym, trafiającym do zebranych, ocenionym bardzo pozytywnie, za co mu bardzo serdecznie dziękuję. Na tej konferencji mieszkańcy dowiedzieli się o historii powstania basenu, przypomniano mieszkańców związanych z basenem, przypomniano przyczyny i okoliczności zamknięcia basenu w 2002 roku, jak również mówiono o działaniach na rzecz ratowania basenu przed całkowitym unicestwieniem. Przedstawiona została również wizualizacja założeń projektowych. Chciałbym, żeby mieszkańcy otrzymali tę informację, na którą bardzo czekali, i z której byli zadowoleni. I powiem, kończąc tę pierwszą część, o której chciałem wspomnieć, mieszkańcy Ciechocinka dziękują jeszcze raz panu marszałkowi i zarządowi za podjęcie tematu i wierzą w to, że Ciechocinek w niedługim, znacznie krótszym czasie, aniżeli jest planowany, odzyska basen, ten piękny obiekt, który znów będzie tą perełką, tą najjaśniejszą gwiazdką, która będzie ściągała do Ciechocinka bardzo, bardzo wielu turystów. Jak wspomniał już nieżyjący burmistrz Ciechocinka, dzięki temu basenowi do Ciechocinka rocznie przyjeżdżało 60 tysięcy gości więcej.

Druga rzecz, o której chcę wspomnieć, mniej dla mnie przyjemna, miała miejsce na jubileuszu Ochotniczej Straży Pożarnej, mniej więcej trzy tygodnie temu w miejscowości Łówkowice. Akurat wymieniam tę miejscowość, bo to jest w gminie Bądkowo, w której się urodziłem i mieszkałem przez wiele lat. Na tej uroczystości była również ze mną pani marszałek Jędrzejewska i chcę przekazać bieg zdarzeń. Pani Jędrzejewska z kilkoma osobami siedziała w pierwszym rzędzie tuż przed ołtarzem i bieg zdarzeń wygląda mniej więcej tak, że księża nie rozpoczynają mszy świętej, bo tak z reguły wszystkie te uroczystości się rozpoczynają, tylko dopuszczają do głosu myślę, że na prośbę pani marszałek, i pani marszałek pierwsza zabiera głos, wygłasza swoją homilię, potem do ołtarza prosi komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej, wręcza suweniry przywiezione z Urzędu Marszałkowskiego, a ja siedzę sobie jak ten radny, bezradny, i tym bardziej, że to jest w mojej gminie, gdzie mnie wszyscy znają, dlatego mój głos jest tylko jeden. Ja sobie poradziłem oczywiście, potem w tej części niekościelnej wykupiłem za swoje pieniądze, ten symboliczny gwóźdź do tego sztandaru, wszyscy mi dziękowali, nawet przywiozłem dzisiaj do pani marszałek takie podziękowanie dla Urzędu Marszałkowskiego, bezimienne, którego nie zdążyła odebrać, bo pani marszałek po kilku minutach umknęła, co powiem nie było dobrze odebrane przez uczestników tego spotkania, bo przecież na wsi są ludzie wykształceni i potrafią doskonale intencje ocenić. Dlatego bym prosił panią przewodniczącą, pana marszałka, żebyśmy jako radni byli jednakowo traktowani, przecież ja nigdy do tej pory nie wspominałem, że osiągnąłem, mimo że byłem wtedy, jak był okres wyborczy, w szpitalu, osiągnąłem jeden z najlepszych wyników wyborczych tutaj w sejmiku i dlatego oczekiwałbym, że jak już występujemy to razem. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Pozwólcie państwo, że jeszcze tylko skomentuję. Przede wszystkim żałuję, że pani marszałek wyszła, bo tak nie może się do tego odnieść, natomiast byłam również w takiej sytuacji, gdzie przemawiała zza ołtarza pani radna sejmiku, wtedy jeszcze jako posłanka Ewa Kozanecka, widocznie są takie zakusy, żeby wychodzić, jak pan powiedział, z homilią czasami. Natomiast jeżeli jesteśmy gdziekolwiek z panem marszałkiem, mogę to zaświadczyć i mam nadzieję, że pan to również zaświadczy, że radni są wymieniani, proszeni na scenę, do wręczania, więc może rzeczywiście jakaś niefortunna sytuacja, która wymaga wyjaśnienia, być może kularowego”.

Głos zabrał przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik**. Powiedział: „Dwie sprawy. Pierwsza natury formalnej, pani przewodnicząca i pani mecenas. Poproszenie pana marszałka, czy umożliwienie panu marszałkowi zabranie głosu po głosowaniu w postaci komentarza, to stanowi, moim zdaniem, pewien niebezpieczny precedens, na który mogą powoływać się radni, że po głosowaniu zabierają głos w tej sprawie, żeby coś skomentować jeszcze. Uważam, że nie powinno tak być. Natomiast druga sprawa, chciałbym bardzo serdecznie panu marszałkowi podziękować za bardzo długą analizę, natomiast potrzebną, to się zgadzam z tym wszystkim, wyjaśniającą, przypuszczam, że rozwijającą niektóre wątpliwości, ale szczególnie chciałbym panu marszałkowi podziękować za to, że nie zakwestionował pan ani jednego zdania, ani jednego wyrażenia, ani jednego słowa w projekcie naszego stanowiska, ba, uznał pan, cytuję, *musimy wypracować mechanizm współpracy z uczelniami i biznesem*, a to stanowiło clou naszego stanowiska, tak że bardzo dziękuję za to. Mógł pan głosować za i wtedy to byłoby bardziej kompatybilne z pana wystąpieniem. Ja rozumiem, że pan głosował przeciw, z różnych sobie znanych powodów, tak jak reszta pańskich kolegów czy koleżanek, ale dziękuję za te słowa”.

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** powiedziała: „Pani przewodnicząca, szanowni państwo radni, zaczniemy od tego głosowania, gdzie chcieliśmy wznowić dyskusję. A więc zgodnie z regulaminem jest taka możliwość, nie przystąpiliśmy jeszcze faktycznie do tej czynności głosowania, bo nie zmienił się pulpit, natomiast w § 24 ust. 7 pkt 4 wnioskiem formalnym jest odroczenie, zamknięcie lub wznowienie dyskusji. Stąd też moja była ta propozycja, żeby panu marszałkowi umożliwić wypowiedzenie, wrócić do dyskusji, bo jest taka możliwość formalna. Tak, ale to jest wniosek formalny, jak najbardziej był możliwy. Pan marszałek się wtedy szybko wycofał. Państwo wiedzą, że sesja jest zawsze dynamiczna. Co do drugiej kwestii, również ten sam § 24 w ust. 4 stanowi, że członkowie zarządu województwa za zgodą przewodniczącego mogą zabierać głos i składać wyjaśnienia przy każdym z punktów problemowych porządku obrad. W związku z tym pan marszałek miał możliwość wypowiedzenia się. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „To ważne, żebyśmy nieustająco przypominali sobie, gdzie są nasze prawa i obowiązki”.

Głos zabrał radny **Przemysław Przybylski**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, wysoki sejmiku, panie marszałku, 7 czerwca odbyła się uroczystość jubileuszu 50-lecia parafii świętego Michała Archanioła i błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza na toruńskich Rybakach, którą prowadzą od samego początku księża Michalici. I tu chciałem podziękować i kapitule i osobiście panu marszałkowi Piotrowi Całbeckiemu za przychylenie się do wniosku i przyznanie medalu Unitas Durat Palatinatus Cujaviano Pomeranensis za całokształt działalności. Chciałbym powiedzieć, że jest to działalność nie tylko religijna, ale również wychowawcza. Od 1993 roku to zgromadzenie wraz ze wspólnotą parafialną prowadzi świetlicę socjoterapeutyczną, oratorium pod nazwą *Twój dom*, która gromadzi młodzież i dzieci z rodzin zagrożonych, wykluczonych. Ideą tego ośrodka jest nie tylko dawanie pokarmu, ale również edukacja i szeroko rozumiana kultura. I miałem okazję wraz z panem sekretarzem Markiem Smoczykiem uczestniczyć w tej uroczystości, również wręczać to odznaczenie. Dziękuję za docenienie tej lokalnej inicjatywy, ważnej inicjatywy, która wpisuje się również w pejzaż i edukacyjny i kulturowy naszego miasta i regionu. Dziękuję jeszcze raz panie marszałku”.

Więcej wniosków nie zgłoszono.

Porządek obrad został wyczerpany.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała wszystkim za obecność i zamknęła obrady XXVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji.

Do protokołu dołączono:

- wydruki głosowań

Protokół sporządziła:

Paulina Wójcik-Popielarczyk